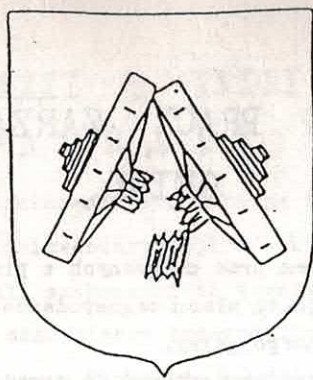


GŁOSIA

S INFORMATOR

2/93



TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW
BORÓW, TUCHOLSKICH
KOŁO TERENÓWE Nr 1 w OSIU

Z PRACY ZARZĄDU GMINY

Pięciokrotnie spotykał się Zarząd Gminy od ukazania się poprzedniego numeru "Głosu Osia". W trakcie zebrań zajmowano się między innymi :

- + przygotowaniem obrad Rady Gminy,
- + wypracowaniem stanowiska w sprawie zatrudnienia opiekunek Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz ustaleniem stawek wynagrodzenia za ich pracę,
- + rozpatrzeniem projektu budżetu gminy na rok 1993,
- + przygotowaniem projektów uchwał Rady Gminy w sprawie podatków i opłat lokalnych,
- + zaawansowaniem prac przy budowie automatycznej centrali telefonicznej,
- + przesunięciem terminu płatności podatku od środków transportu,
- + wypracowaniem koncepcji zagospodarowania ośrodka PPC "Jutrzenka",
- + budową boiska sportowego,
- + rozpatrzeniem informacji na temat rozpoczęcia budowy wywypiska śmieci,

/dokończenie s.2/

W SPRAWIE POWIATÓW

W odpowiedzi na ankietę rozpisaną wśród samorządów gminnych przez Sejmik Samorządowy Województwa Bydgoskiego w sprawie przywrócenia struktury powiatowej jako organu samorządowego w piśmie z 16 lutego władze gminy udzieliły następującej odpowiedzi :

"...po przeprowadzeniu szerokiej konsultacji ze społeczeństwem /radnymi, sołtysami i niektórymi zakładami zakładow pracy/ w powyższej sprawie wyrażam opinię definitywnie negatywną. Przywracanie powiatów w obecnej bardzo trudnej sytuacji materialnej społeczeństwa budzi wręcz niepokój i oburzenie. Gminy radzą sobie doskonale z zadaniami własnymi jak i powierzonymi i nie ma potrzeby oddalania obywatela od urzędu poprzez tworzenie zbędnych wydziałów w urzędach powiatowych."



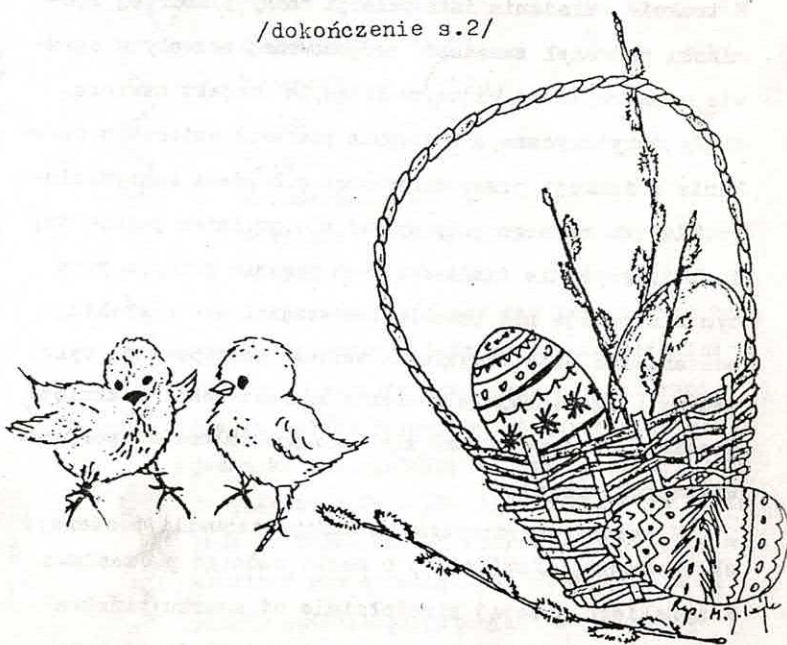
XXII i XXIII

SESJA RADY GMINY

5 lutego i 25 marca odbyły się kolejne XXII i XXIII sesje Rady Gminy w Osiu. Obradom przewodniczył przewodniczący p. Bogdan Apczyński.

W trakcie pierwszej z sesji radni podjęli po dyskusji szereg ważnych dla życia gminy i jej mieszkańców decyzji, z których najważniejszą było przyjęcie uchwały budżetowej na rok 1993. Poza tym, określono wy-

/dokończenie s.2/



Szanowni Państwo! W związku ze wzrostem kosztów druku "Głosu" i zwiększeniem objętości numeru zmuszeni jesteśmy podwyższyć cenę pisma do 8000 złotych. PRZEPRASZAMY !



SESJA RADY GMINY

Z PRACY ZARZĄDU
GMINY

sokość stawek podatków od : nieruchomości, środków transportowych, posiadania psów, a także cenę skupu żyta w IV kwartale 1992 r. przyjmowaną jako podstawa do obliczania podatku rolnego. Ponadto ustalono wysokość opłat za dostawę wody i zasady obliczania kosztów usług opiekuńczych oraz zwrotu wydatków za nie.

W czasie obrad radny p. Andrzej Płomiński wyraził niezadowolenie z odpowiedzi, jaką otrzymał na wcześniej złożoną interpelację w sprawie sposobu podwyższenia poborów Wójta. P. Płomiński reprezentował stanowisko, że tylko Rada jest władna je ustalać, ponieważ ona, a nie Zarząd, je wcześniej ustaliła. Zarząd byłby kompetentny do decydowania w tej sprawie tylko po uprzednim upoważnieniu przez Radę. Równocześnie zaproponował zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Gminy poświęconej rozstrzygnięciu problemów z tą sprawą związanych. Na wniosek radnego p. Waśkowskiego postanowiono, że sesja będzie miała charakter zamknięty.

Obrady drugiej sesji zdominowały sprawy związane z trybem działania Rady oraz dyskusja nad sposobem przeprowadzenia inwentaryzacji w szkołach. Na wstępie przewodniczący poinformował radnych, że rezygnacje z funkcji członków Zarządu Gminy złożyli panowie Jan Pawlak i Czesław Noga, którzy zgodzili się jednak na propozycję, aby rozpatrzyć je na następnej sesji Rady. W trakcie składania interpelacji radny p. Andrzej Płomiński podważył zasadność proponowanej uchwały w sprawie wynagrodzenia Wójta, uważając, że projekt zawiera błędy merytoryczne, a następnie postawił wniosek o odwołanie z funkcji przewodniczącego p. Bogdana Apczyńskiego. Zdaniem radnego p. Apczyński nie powinien pełnić tej funkcji, gdyż nie zamieszkuje na terenie gminy, a poza tym nie panuje nad przebiegiem sesji i nie respektuje postanowień Rady. Przykładem takiego postępowania było, według p. Płomińskiego, zwołanie zamiast sesji zamkniętego spotkania radnych, które nie było prawomocne do podjęcia wiążących uchwał.

W części merytorycznej radni postanowili poszerzyć skład Komisji Rewizyjnej o osobę radnego p. Czesława Różyńskiego, przejąć nieodpłatnie od skarbu państwa budynek PPO "Jutrzenka", wprowadzić do Statutu Gminy poprawkę, w myśl której ustalenie wynagrodzenia Wójta należeć będzie do kompetencji Rady Gminy oraz ustalić sposób naliczania diet dla sołtysów i przewodniczącego rady.

- + stanem prac związanych z przygotowaniem projektu planu zagospodarowania przestrzennego gminy,
- + stanem przygotowań do przejęcia placówek oświatowych,
- + stanem finansów gminy.

SPOTKANIE
Z KURATOREM.

W dniu 10 lutego 1993 roku odbyło się w Urzędzie Gminy w Osiu spotkanie z Kuratorem Oświaty w Bydgoszczy p. J. Stodolnym i V-ce Kuratorem p. B. Wojtkiewiczem. Obecna też była p. L. Cymbor - Wizytator Rejonu Pedagogicznego w Świeciu. Samorząd reprezentowali radni Rady Gminy w Osiu, Wójt p. E. Lisiecka oraz członkowie Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia, Sportu i Spraw Socjalnych, z inicjatywy której do spotkania doszło.

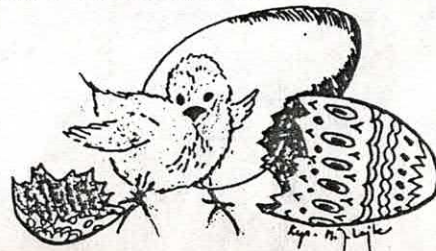
Celem posiedzenia było nawiązanie ramowych kontaktów między Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy, a Radą Gminy w Osiu, w związku z ustawowym przejęciem szkół podstawowych od 1 stycznia 1994 roku.

Przedstawiciele Samorządu interesowali się wysokością subwencji na oświatę, sygnalizowali potrzebę zwiększenia dotacji na szkoły wiejskie, gdyż dochodzi do dalszej degradacji tych placówek oświatowych. Wskazywano na brak środków niezbędnych do przeprowadzenia remontów szkół. Poruszano także sprawę rozbudowy Szkoły Podstawowej w Osiu i budowy sali gimnastycznej. Kurator poinformował zebranych o trudnej sytuacji finansowej oświaty. Odnosząc się do likwidacji kółek zainteresowań i zajęć pozalekcyjnych, zaznaczył, że istnieje możliwość reaktywowania działalności części z nich.

Przedstawiciele Kuratorium przedstawili propozycje struktur organizacji oświaty gminnej. Zapewnili, iż Samorząd będzie współuczestniczył w zatwierdzaniu projektów organizacyjnych szkół na rok szkolny 1993/94. Kurator szczegółowo przedstawił kompetencje organu prowadzącego szkoły, którym od 1 stycznia 1994 roku stanie się Samorząd, oraz organu sprawującego nadzór pedagogiczny, którym jest Kuratorium. Omawiano także problem inwentaryzacji mienia oświatowego i zasady jego przejmowania przez Samorząd.

Spotkania takie będą kontynuowane. Do udziału w nich zaproszeni zostaną dyrektorzy szkół i przedstawiciele środowiska nauczycielskiego. Po ustaleniu ramowych zasad współpracy - czas na wypracowanie konkretnych wniosków i ich realizację.

Do sprawy przejęcia oświaty wrócimy bardziej szczegółowo w jednym z najbliższych numerów "Głosu Osia".



- 3 -

XXII i XXIII SESJA RADY GMINY

Dyskusję zdominowała polemika na temat sposobu przeprowadzenia inwentaryzacji w szkołach. Okazało się, że radni zostali zaskoczeni tą tematyką, co doprowadziło do wymiany zdań między przewodniczącym komisji oświaty p. Mariuszem Ohudeckim a Wójtem p. Eugenią Lisiecką. Przewodniczący komisji zaprotestował przeciw wprowadzaniu tematów oświatowych pod obrady sesji bez konsultacji z komisją, stwierdzając równocześnie, że przeprowadzenie inwentaryzacji jest problemem technicznym i Wójt nie powinien wносить go pod obrady. Podobną opinię wyrazili inni radni.



Z O S T A T N I E J C H W I L I ZMIANY W RADZIE GMINY

13 kwietnia odbyła się nadzwyczajna sesja Rady Gminy. W związku z wygaśnięciem mandatu p. Bogdana Apczyńskiego nowym przewodniczącym Rady został wybrany p. Czesław Noga, a delegatem do Sejmiku Samorządowego Woj. Bydgoskiego p. Roman Waśkowski.



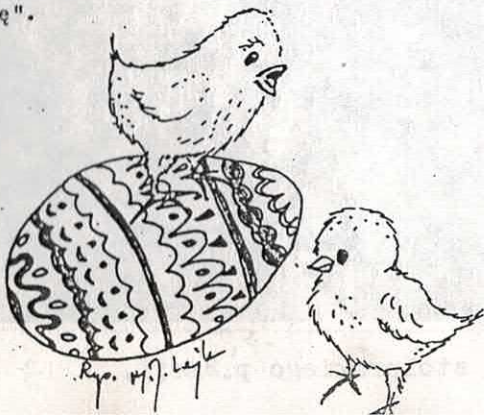
Ż U R - W A Ł K O W I S K A

W upuście dennym zapory Elektrowni Żur trwają prace remontowe, związane z konserwacją stawideł i zasuw. Wymienia się liczące ponad pół wieku urządzenia mechaniczne i instalację elektryczną. Remont przeprowadza Przedsiębiorstwo Zagraniczne "Nautilus International" z Gdyni, specjalizujące się w pracach na rzecz ochrony środowiska i prowadzeniu usług podwodnych.

Remontuje się także zamek wodny - trwa tam wymiana drewnianej konstrukcji zadaszania budynku oraz części mechaniczno-elektrycznej.

W elektrowni oddano do użytku nowoczesną, zautomatyzowaną nastawnię, która w pełni do ruchu włączona zostanie do końca sierpnia br.

Jak wynika z powyższych przykładów, dyrekcja Zakładu Energetycznego w Bydgoszczy, do której należy Elektrownia Żur - dba o podległą jej "ataruszkę".



B E Z R O B O C I E

Według danych na koniec lutego 21 % czynnych zawodowo mieszkańców gminy pozostawało bez pracy/526 osób/. Daje to naszej gminie drugie miejsce pod względem liczby bezrobotnych w stosunku do liczby czynnych zawodowo na terenie byłego powiatu świeckiego. Z tej liczby 187 osób straciło w grudniu prawo do zasiłku, natomiast 132 osoby zgłosiły się o pomoc do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Niestety, GOPS ma ograniczone możliwości w tym zakresie, gdyż dysponuje na cały rok 1993 budżetem w wysokości 750 mln złotych /400 mln ze środków centralnych i 350 mln ze środków gminnych/, podczas gdy potrzeby szacowane są na kwotę 2 480 mln.

Tak więc może się okazać, że znów będą aktualne słowa zawarte w piśmie sołtysa wsi Osie z 27 stycznia 1931 do starosty świeckiego: "Nędza coraz większa zakrada się do rodzin robotniczych. Prawie codziennie zbiórki bezrobotnych, manifestacje itp. rzeczy są tu na porządku dziennym. Dziś nawet było koniecznym zawezwanie policji, celem uspokojenia ich, co zresztą udało się znów środkami łagodnymi. Z czasem jednak i siła będzie potrzebna."

K O S Z T W Y G O D Y

324 miliony złotych wyniosły koszty oświetlenia ulic na terenie całej gminy w minionym roku kalendarzowym. "Zapracowało" na tą sumę 366 lamp ulicznych, w tym w :

Osiu	- 162
Brzezinach	- 17
Pruskich	- 13
Łązku	- 22
Tleniu	- 105
Radańskiej	- 9
Miedznie	- 23
Wierzchach	- 15.

W roku bieżącym koszt ten kształtować będą cena eksploatacji jednego punktu świetlnego /270 tys. za cały rok/ oraz koszt zużycia energii elektrycznej wynoszący 600 zł za jedną kilowatogodzinę w okresie od kwietnia do października i 700 zł w okresie od listopada do marca. Do tej pory nie wyróżniano w kosztach oświetlenia kosztów eksploatacji punktu świetlnego, natomiast cena jednej kilowatogodziny wynosiła 1130 złotych. /W roku ubiegłym zużyto na wyżej wymieniony cel około 286 725 kWh/.



W I Z Y T A P R E Z Y D E N T A

W nawiązaniu do artykułów poświęconych profesorowi inż. Alfonsowi Hoffmanowi publikujemy relację z oficjalnego otwarcia Elektrowni Żur /KSIĘGA PAMIĄTKOWA DZIESIĘCIOLECIA POMORZA, TORUN 1930, SS 88 - 89/

Dlatego po krótkim postoju wyruszył P. Prezydent w towarzystwie najwyższych dostojników i władz na terenie województwa pomorskiego do Laskowic, dokąd przybył pociąg o godz. 14.40. Z chwilą kiedy pociąg zajeżdżał na dworzec, odezwały się dźwięki hymnu narodowego, następnie złożył raport przed frontem kompanii honorowej dowódca 16 dywizji piechoty. W imieniu ludności cywilnej powitał P. Prezydenta staropolskim zwyczajem, t. j. chlebem i solą, sołtys gminy Laskowic, poczem powitali P. Prezydenta najwyżsi dostojnicy kościoła z osobą ks. biskupa Okoniewskiego na czele.

Z Laskowic ruszyły samochody, wiozące P. Prezydenta i jego otoczenie, do Żuru, gdzie odbył się kulminacyjny punkt uroczystości owego dnia — otwarcie zakładu wodnoelektrycznego, chluby przemysłu pomorskiego. Zakład ten o sile 12 000 H. P. i zdolności wytwórczej 14½ miliona kilowatgodzin rocznie, którego wykończenie i otwarcie zbiegło się z uczczeniem momentu 10-lecia odzyskania Pomorza, stał się istotnie trwałym pomnikiem tej uroczystej chwili. Jest to zasługa Pomorskiej Elektrowni Krajowej „Gródek“, która jest w 53% własnością samorządu pomorskiego. Żur jest dalszym etapem pracy programowej nad elektryfikacją całego województwa pomorskiego, poznańskiego oraz 10-ciu przyległych powiatów województw warszawskiego i łódzkiego. Nic też dziwnego, że ten dar, jaki złożyło Pomorze Rzeczypospolitej, reprezentowanej przez głowę Państwa, nadał uroczystościom żurskim szczególnie podniosłego

charakteru. Rolę gospodarza pełnił tu przedewszystkiem reprezentant samorządu pomorskiego, starosta krajowy p. Wincenty Łącki, który powitał P. Prezydenta przy wysiadaniu z samochodu i ofiarował mu „nową cegielkę powiększonego majątku narodowego“.

Poświęcenia dokonał w hali maszyn ks. biskup Okoniewski w towarzystwie ks. biskupa sufragana Dominika. Następnie starosta krajowy Łącki nakreślił historję przebiegu prac, związanych z budową nowej wytwórni energii elektrycznej. Początkiem ich była budowa Gródka, która pozwoliła przenieść energję elektryczną po długiej, bo 140 klm. liczącej linii do Gdyni, gdzie uruchomiła dźwignie i żorawie naszego portu. Przemówienie p. starosty uzupełnili inni współpracownicy nowego twórczego dzieła: marszałek sejmiku wojewódzkiego mecenas Szychowski, po którym zabrał głos naczelny dyrektor „Gródka“ i twórca zakładu w Żurze, inż. Alfons Hoffmann. W imieniu rządu przemówił minister Robót Publicznych p. Matakiewicz, który podniósł zasługi niestrudzonego boiownika na polu elektryfikacji, inż. Hoffmanna. Po przemówieniach puścił P. Prezydent w ruch jedną z wielkich turbin, a temsamem dokonał aktu uruchomienia Zakładu. Po podwieczorku o godz. 17-ej ruszyły samochody w drogę powrotną do Laskowic, wśród owacyjnych okrzyków zgromadzonej ludności, przejeżdżając pod szeregiem bram triumfalnych.

O godz. 17.15 ruszył pociąg z Laskowic do Torunia wśród pożegnania rozentuzjasmowanych tłumów, zgromadzonych na dworcu.



ZE STAREJ KRONIKI - Pracownicy zakładu stolarskiego p. Smeji.

JAK KSZTAŁTOWAŁA SIĘ WIEŚ KOCIEWSKA. / cz. II/

Wsie powstałe w średniowieczu posiadały zwartą zabudowę wokół placu lub ulic oraz z góry narzucone schematy rozplanowania zagród o dużym ich zagęszczeniu. Z biegiem lat, wraz ze wzrostem liczby ludności, zagęszczenie to wzrastało i wśród istniejących tworzono nowe obejścia. Sporą swobodę w ich rozplanowaniu posiadały jedynie przysiółki, wybudowania i osady powstałe w związku z przeprowadzoną przez władze pruskie komasacją i parcelacją gruntów oraz kolonizacją terenów leśnych. Stąd też w starych wsiach najczęściej spotykana jest zagroda czworoboczna, natomiast na wybudowaniach spotyka się zagrodę rzędowną nazywaną czasami szeregową.

W skład zagrody wchodziły i wchodzi: dom mieszkalny, budynki inwentarskie /stajnie, chlew, obora, kurnik, owczarnia, gołębnik/, pomieszczenia do przechowywania produktów rolnych /stodoła, piwnica/, szopy do przechowywania narzędzi, opału itp. Nazwą chlew, obora, stajnia, owczarnia, kurnik lub szopa oznaczano często jeden wspólny obiekt przeznaczony dla wszystkich zwierząt. W pobliżu zabudowań, zazwyczaj na podwórzu, znajduje się też studnia, która jest najpóźniejszym elementem składowym zagrody, bowiem wcześniej korzystano ze studni gromadzkich wspólnych dla całej wsi.

W zagrodzie czworobocznej dom mieszkalny i budynki gospodarcze ustawiano w mniej lub bardziej zwarty

czworobok, zależnie od położenia drogi, pól i wielkości gospodarstwa. Przy drodze w pewnym od niej oddaleniu stawiano chatę. Do połowy XIX wieku szczytem do drogi, później wraz ze zwiększeniem liczby pomieszczeń mieszkalnych frontem do niej. Stodołę lokowano ku polom, przeważnie naprzeciw domu mieszkalnego, tak aby można do niej wjechać z jednej strony od podwórza, a z drugiej wyjechać w pole. Budynki inwentarskie i szopy lokowano na pozostałych wolnych bokach, często łącząc je pod wspólnym dachem. W zagrodach rzędownych chatę, budynki inwentarskie i stodołę budowano w jednym ciągu, nie-rzadko pod wspólnym dachem. Ten typ obejścia charakterystyczny był dla małych gospodarstw. Obok niego spotyka się obejścia złożone ze skromnej chałupy i obiektów gospodarczych często w formie niewielkich dobudówek. Zabudowania takie należały zazwyczaj do najuboższych mieszkańców wsi, czyli zagrodników.

Niezależnie od zamożności właściciela oraz typu obejścia całość zagrody otaczano płotem sztachetowym lub chruścianym z bramą wjazdową i osobną furtką wejściową. Ogrodzenie szczególnie starannie wykonywano od strony drogi. Między nią a domem mieszkalnym lokowano ogródek kwiatowy, tworząc w ten sposób reprezentacyjną część zagrody. Równocześnie teren nie zajęty pod zabudowę, podwórze i ogród kwiatowy wykorzystywano na warzywnik lub sad.

II. Miesza

Na podstawie artykułu Józefa Golickiego "Kociewie. Urbanistyka i budownictwo ludowe" /Kociewski Magazyn Regionalny, z. 3, R. 1987, ss. 2-6/ oraz książki Tadeusza Sadkowskiego i Krzysztofa Szarejki "Chata za miastem na Kaszubach i Kociewiu" /Gdańsk 1978/.



OBRADOWAŁA SPÓŁKA WODNO-ŚCIEKOWA

3 kwietnia Walne Zebranie Delegatów podsumowało roczną działalność Spółki Wodno-Ściekowej. Jak wynika z przedstawionych sprawozdań, wysiłek Zarządu koncentrował się na dwóch zasadniczych zadaniach, to jest bieżącej konserwacji sieci kanalizacyjnej /5114 mb rurociągów, 84 studzienki osadowe i przelotowe, 800 m rowu odpływowego/ oraz kontynuacji budowy oczyszczalni ścieków, zaawansowanej obecnie w 60 %/ogólny koszt robót wykonanych w r.1992 wyniósł 2 429 mln zł/obecny stan zaawansowania robót pozwala na uruchomienie pierwszego etapu, które przesunięto ostatecznie na czerwiec. Ponieważ jednak obecne zasady dofinansowywania inwestycji nie przewidują możliwości subwencjonowania tego typu prac, środki na ten cel musi znaleźć Spółka. Tymczasem Zarząd boryka się z trudnościami w egzekwowaniu należności. Dotyczy to szczególnie zakładów uspołeczniionych, których kondycja finansowa powoduje, że unikają wywiązywania się ze zobowiązań wobec spółki. Według informacji przedstawionych na zebraniu „przodują” w tym względzie Gminna Spółdzielnia i Mleczarnia, chociaż wtórują im niektórzy przedsiębiorcy prywatni. Pozytywnie na tym tle wyróżnia się Nadleśnictwo Osie, które sumiennie reguluje należności, mimo, że posiada własną oczyszczalnię.

Powyższe trudności spowodowały między innymi, że zebranie uchwaliło nowe zasady naliczania należności za odprowadzenie ścieków. Zrezygnowano ze składki na budowę oczyszczalni, natomiast ustalono, iż odbiorcy indywidualni płacić będą 50 %, a zakłady prywatne i uspołecznione 90 % wartości zużytej wody. Podwyżkę zrekompensuje uruchomienie oczyszczalni, ponieważ zniknie konieczność corocznego wywożenia szamba; co więcej, nastąpi konieczność ich likwidacji po to, aby zapewnić pożywkę bakteriom. Równocześnie ustalono, że każdorazowe nowe podłączenie się do sieci kanalizacyjnej kosztować będzie równowartość 2,25 aktualnej ceny tony żyta, a w przypadku samodzielnego wykonania prac instalacyjnych 50 % tej sumy.



FORMY TERENU OKOLIC OSIA. S A N D R.



Jak wynika z mapki zamieszczonej w poprzednim numerze "Głosu Osia", zasadniczym elementem krajobrazu polodowcowego naszych okolic są sandry zajmujące całą północną część gminy oraz tereny wzdłuż Wdy. Ich powstanie jest związane z topnieniem lądolodu. W tym samym czasie, gdy u jego krawędzi rośnie wał moreny czołowej/patrz "Głos" nr 2-92/, rzeki wypływające spod lodowca razem z wodami spływającymi z powierzchni lodowca rozcinają ten wał i na jego przedpolu wycinają bardzo szeroką rynnę, w której równocześnie osadzają materiał wynoszony z lodowca. Tworzące go piaski i żwiru są transportowane, roznoszone, przenoszone i osadzone przez ogromną ilość mniejszych i większych strug, na które dzieli się rzeka lodowcowa po wypłynięciu z bramy lodowcowej. Bliżej lodowca, gdzie siła nośna wody jest większa, osadzany jest materiał grubszy, dalej coraz drobniejszy. Ciągłe przesypywanie materiału przez strugi o zmiennym stanie wody i różnym biegu daje różnorodne warstwy. Im dalej od krawędzi lądolodu, tym bardziej obtoczone są niesione przez wodę ziarna piasków i żwirów. Cała równina jest lekko pochylona w kierunku biegu wód. W końcu usypujące sandry strugi zaczynają się łączyć, zmniejsza się więc szerokość tworzącej się formy. Wreszcie powstała z połączenia wszystkich strug rzeka płynie stosunkowo wąską doliną wyścieloną piaskami sandrowymi i doprowadza wody do pradoliny.

Tereny sandrowe okolic Osia są częścią sandru Wdy, który obok współczesnego mu sandru Brdy/nazwy od odwadniającego je rzek/tworzy porośniętą lasami Równinę Tucholską/Bory Tucholskie/. Cały ten obszar największego w Polsce sandru związany jest z główną strefą moren czołowych stadium pomorskiego zlodowacenia bałtyckiego przebiegającą przez Miaszko-Bytów-Kartuzy. Tam wtedy znajdowało się czoło topniejącego lądolodu. Wypływające z niego wody zniszczyły znaczną część moreny dennej i moren czołowych stadiała poznańskiego i zasypały teren swoimi osadami. Jedynie część moren ocalała jako tzw. wyspy lub półwyspy morenowe, rozdzielające sandrową równinę. Zachowały się one nie tylko dzięki swej wysokości względnej/w okolicach Osia wznoszą się z reguły kilka metrów ponad powierzchnię sandru/. Na morenie dennej na przedpolu lądolodu pozostały wielkie bryły martwego lodu, które w czasie odpływu wód sandrowych uchroniły będącą pod nimi morenę przed zniszczeniem i zasypaniem. Gdy bryły lodowe uległy stopieniu, sandr był już usypany. Wody topniejących brył zbierały się na skraj wysp i odpływały do najbliższych rzek. Niektóre z tych szlaków odpływu są widoczne na obrzeżach wysp w postaci zatorfionych obniżen. Być może w części takie pochodzenie ma ciąg zagłębien wzdłuż granicy między moreną denną a sandrem na linii Zajęczy Kąt-Nowe Laskowice-Jaszcz czy Rówienica-Wery-Wda między Grzybkim a Żurem/oba już poza terenem gminy/. W opisany wyżej sposób zachowały się wśród sandrów pozostałości zwartej pokrywy morenowej w okolicy Osie-Miedzno-Brzeziny oraz między Łątkiem a Pruskimi.

Rzeki i strugi, które formowały opisywany sandr, w miarę zbliżania się do obniżenia dolinnego Wisły łączyły się w większe rzeki i niszcząc coraz silniej podłoże morenowe, zaczęły rozdzielać się w okolicach Miedzna na dwa odrębne szlaki spływu wód. Powstały w ten sposób dwie doliny sandrowe Wdy i Mątawy, przedzielone wyżej wzniesioną wysoczyzną morenową.

Teren sandrowy wykazuje szereg odmiennych zespołów form. Na pierwszy plan wysuwają się płaskie powierzchnie, nachylone w kierunku odpływu wód roztopowych. Sandr okolic Osia jest nachylony lekko na południowy wschód. Przy północnej granicy gminy wy-

sokość opisywanej formy wynosi 102 do 106 m n.p.m., a na południowym wschodzie, koło Grabowej Buchty i Półka, około 85-88 m n.p.m. Wobec tego na przestrzeni 20 km sandr obniża się o 15-20 m, czyli nachylenie jego wynosi około 1‰/1 m straty wysokości na odległości 1 km/.

Monotonię zasadniczej powierzchni sandrowej urozmaicają zarówno formy wypukłe, jak i wklęsłe.

Do form wypukłych należą m.in. wzniesienia o nieustalonej genezie. Jak zauważa w swej pracy magisterskiej p. Teresa Kotowska, ciąg takich pagórków biegnie od Orlego Dworu do Dębowca. Ich wysokość przekracza 100 m n.p.m., a okoliczny sandr leży kilka metrów niżej. W sąsiedztwie tych pagórków występują zagłębienia wytopiskowe o stromych zboczach.

Formy wypukłe na sandrze są reprezentowane przede wszystkim przez wydmy. Występują one głównie w częściach sandru oddalonych od obszaru źródłowego, czyli tam, gdzie frakcja piasku jest drobniejsza. Na naszym terenie skupiają się one w północnej części gminy, po obu stronach Wdy powyżej Tlenia. Są to właściwe wydmy i pagórki wydmore o nieregularnych kształtach, nie przekraczające 10 m wysokości, oraz pola piasków dawniej przewianych lub pochodzących ze współczesnych procesów eolicznych /czyli związanych z działalnością wiatru/. Wydmy powstały głównie w starszym i młodszym drysie, tzn. w czasach/już po ustąpieniu lądolodu/, gdy klimat stawał się chłodniejszy i stosunkowo suchy. W suchszych okresach holocenu, czyli ostatniej, współczesnej epoki, wydmy ulegały jedynie rozwiananiu, a w wilgotniejszych i cieplejszych pokrywały się roślinami. Obecnie wydmy są formami zamarytymi, utrwalonymi przez roślinność. Jedynie tam, gdzie człowiek nieopatrznie usuwa lasy, wydmy są rozwiewane i niszczone przez wiatr.

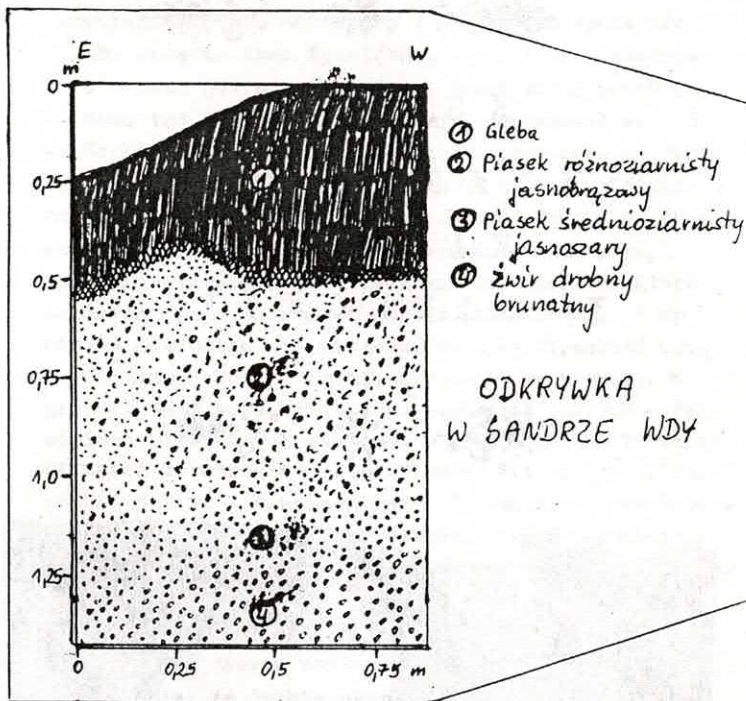
Osobną kategorię form wypukłych na sandrze stanowią wyspy moreny dennej, zachowane wśród piasków sandrowych, a stanowiące resztki dawnej zwartej wysoczyzny morenowej usuniętej erozyjnie przez wody roztopowe stadium pomorskiego. Ich powstanie zostało opisane powyżej, a więcej wiadomości na temat moreny dennej naszych okolic można znaleźć w poprzednim numerze "Głosu".

Wśród form wklęsłych na sandrach w granicach gminy Osie najbardziej wyrazistym elementem są doliny rzeczne. Płynąca południkowo Wda rozcina sandr na głębokość do ponad 20 metrów. W wielu miejscach jej doliny występują strome zbocza. Szczególnie dobrze jest to widoczne w okolicach Starej Rzeki. Głęboko wcięte są też doliny Sobiny/zwłaszcza koło Jaszczu i Brzezina/ oraz Prusiny i Ryszki. Nawet część małych cieków bez nazwy płynie w głębokich do kilkunastu metrów dolinkach.

Do form wklęsłych występujących na sandrach zalicza się również rynny polodowcowe. Są to podłużne, często głębokie obniżenia, wyrzeźbione przez wody płynące pod lądolodem, a więc pod znacznym ciśnieniem. Są one starsze od sandru, a zachowały się tylko w tych przypadkach, gdy były wypełnione martwymi lodami, które chroniły je przed zasypaniem i zarazem konserwowały aż do nastania cieplejszego klimatu. Rynny glacialne na naszym terenie są niezbyt liczne i raczej słabo wykształcone. W typowej rynnie, wciętej do 10 m w powierzchnię sandru, leży jezioro Piaseczno. Podobnego pochodzenia obniżeniem płynie dziś Sobina. Charakterystyczne jest, że rynny przebiegają w różnych kierunkach, czasem łączą się ze sobą lub przecinają. Przykładem mogą być dwie rynny - jedna przebiegająca równoleżnikowo, a druga południkowo-leżące w lasach na północ od jeziora Piaseczno.

Najbardziej typową formą negatywną na sandrze Wdy są, przeważnie bezodpływowe, zagłębienia wytopiskowe. Ich powstanie związane jest z wytapianiem się martwych lodów. Pierwotnie opisywany sandr miał charakter płaskiej powierzchni piaszczysto-żwirowej, w której częściowo lub całkowicie zagrzebane były bryły lodowe. Gdy lądolód wycofał się już na teren Skandynawii, w cieplejszym klimacie nastąpiło stopienie lodu. Materiał otulający płyty lodowe obsuwał się i zapadał, tworząc charakterystyczne zagłębienia. Jeżeli ich dna zeszły poniżej poziomu wód gruntowych, to powstały w nich jeziora.

Wytopiska mają różne kształty i wielkość. Większe z nich, raczej nieregularne w zarysie, osiągają powierzchnie kilkunastu hektarów. Liczniejsze są jednak drobne koliste lub owalne zagłębienia o głębokości do kilku metrów, wypełnione wodą - tzw. "oczka". Jeżeli więcej form tego typu występuje blisko siebie, tworzą one bardzo urozmaiconą powierzchnię. Większa część zagłębień ma dno wyscielone



torfami lub utworami mułowo-torfowymi, czyli osadami współczesnymi, holocenickimi. Niewielkie powierzchniowe zagłębienia i głębsze miejsca dużych obniżen są wypełnione wodą.

Wytopiska są obecne na sandrze prawie wszędzie. Najwięcej rozległych zagłębień tego typu występuje w północnej części gminy. Rolnikom znane są one jako łąki m.in. Kwiatki Duże i Małe, Swatno czy Orli Dwór. Ciekawy ciąg przeważnie mniejszych wytopisk, częściowo ze sobą połączonych, można prześledzić na trasie od leśniczówki Orli Dwór przez Dury, Rudolinkę, Księżę Łąki k. leśniczówki Stara Kzeka i dalej wzdłuż bezimiennych cieków/dopływów Wdy/do rynny jeziora Piaseczno i leśniczówki Zazdrość.

Sandr okolic Osia zbudowany jest z utworów sypkich. Głównie są to dobrze warstwowane piaski/wiśdać to świetnie na skarpach tzw. Zatok/ z wkładkami żwirów, głazików i otoczków. Jak podaje w swej pracy p. Kotowska, osady fluwioglacjalne/wodnolodowcowe/ stwierdzono wierceniami m.in. w Jaszczu, Tleniu i Żurze. Miąższość/grubość/ tych warstw wynosi od 4,5 m w Tleniu do 24 m koło elektrowni Żur. Pod pokrywą piasków występują gliny morenowe w warstwach głazów i żwirów. Stanowią one bruk morenowy - pozostałość z rozmycia gliny morenowej przez wody, które później usypały sandr.

Budowę geologiczną sandru dobrze charakteryzuje odkrywka wykonana na północ od naszej gminy /patrz rysunek/. O zmianie warunków osadzania utworów sandrowych świadczy różnicowanie grubości ziaren osadów. Początkowo siła transportowa wód była duża, wskutek czego osiadały na podłożu tylko części grubsze - żwiry brunatne. Zmniejszenie się siły prądu wodnego spowodowało osadzenie dwudziestocentymetrowej warstwy piasku średnioziarnistego. Różnorodność frakcji piaszczystych w górnej części świadczy o nieregularności natężenia przepływu osadzających je wód. Ogólne nachylenie warstwy /w tym przypadku na wschód/ stanowi dowód na to, że wody roztopowe płynęły na tym obszarze w kierunku wschodnim.

Zróżnicowanie budujących sandr i wysoczyznę morenową utworów znajduje swoje odbicie także kulturalno - krajobrazowe. Równinę sandrową pokrywają przeważnie lasy sosnowe, podczas, gdy morenę denną, zbudowaną przy powierzchni z gliny, zajmują w głównej mierze pola uprawne.

Józef Malinowski



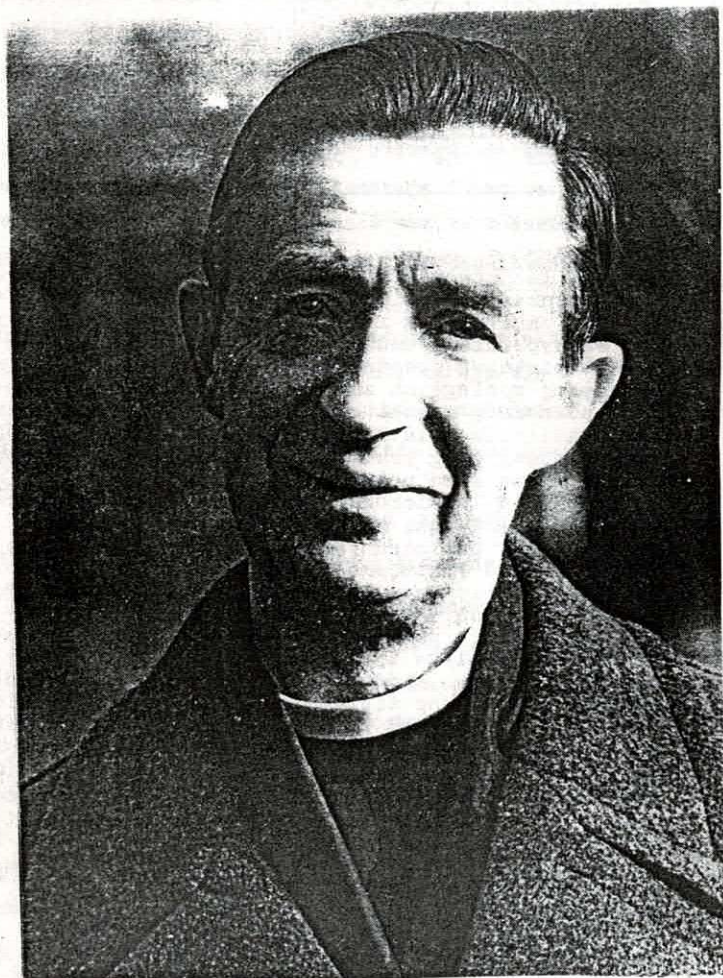


K S. D R

B E R N A R D S Y C H T A

K A P Ł A N

I N A U K O W I E C .



Zgodnie z zapowiedzią w kilku najbliższych numerach "Głosu Osia" będą prezentował ks.dr Bernarda Sychtę, którego wojenna zawierucha powiązała w latach 1941-45 z Osiew. Pobyt ten zaowocował utrwaleniem przez niego kultury ludowej i języka naszych dziadków i pradziadków.

Bernard Sychta urodził się 21 marca 1907 roku w starej wsi kaszubskiej Puzdrowo, w rodzinie właścicieli ziemskich Jana i Anny Sychtów. Wiercono, że pierwszy dzień "zimku" przyniesie nowo narodzonemu szczęście, życzone rychłego oglądania niepodległej Polski.

Bernard uczęszczał do pruskiej szkoły w Puzdrowie.

W 1918 roku ojciec umieścił go w gimnazjum w Gdańsku mając nadzieję, że miasto to wróci do Polski. Kiedy tak nie stało, rodzice przenieśli syna do gimnazjum klasycznego w Wejherowie. Sychta zyskał sobie szybko dobrą opinię u wychowawców i kolegów, Zdradzał zdolności i zamiłowania do rysunków i malarstwa, pisał też piękne wypracowania z literatury polskiej.

Już jako uczeń piątej klasy gimnazjum zaczął interesować się słownictwem kaszubskim, zbierał zagadki, przysłowia, pieśni ludowe, spisywał zwyczaje, wierzenia i opowiadania gwarowe. "Rodzice - opowiadał Sychta po latach - wyczarowali w mym dziecięcym sercu nieprzemijającą miłość do wszystkiego co kaszubskie, a więc zarazem i polskie. Ten wpojony pietyzm kazał mi stale mówić po kaszubsku, ilekroć wracałem na wakacje do rodzinnej wsi Puzdrowo w powiecie kartuskim".

W 1924 roku napisał wierszem w literackiej polszczyźnie drobną sztukę sceniczną pt. "Szopka kaszubska" odegraną rok później przez uczniów gimnazjum. Był to jego debiut literacki.

Mocnym przeżyciem dla młodego Bernarda stała się w 1927 roku śmierć ukochanej matki. Rok później ukończył Gimnazjum im. Jana Sobieskiego w Wejherowie. Następnie kontynuował naukę w Seminarium Duchownym w Pelplinie. W 1930 roku ukończył tam studia w zakresie filozofii, a dwa lata później w zakresie teologii - otrzymując 17.12. 1932 roku święcenia kapłańskie. W Pelplinie napisał kaszubskie widowisko wigilijne pt. "We gwiozdkę", które zostało zinsceninowane przez zespół amatorski młodzieży Gimnazjum Polskiego w Gdańsku. W 1932 roku zmienił ten utwór, rozszerzył i nadał tytuł "Gwiozdzka ze Zdunska" (Gdańska). Sztuka ta wystawiana była we wsiach i miastach Pomorza, a także w Warszawie, Krakowie i Wilnie.

1 stycznia 1933 roku rozpoczął pracę duszpasterską w Świeciu n)w. Początkowo był kapłanem w szpitalu powiatowym, następnie prefektem, a przez dwa dalsze lata wikariuszem. W Świeciu i Chełmie wystawił w 1934 roku napisaną przez siebie w gwarze kaszubskiej, komedię patriotyczną pt. "Duchy w klasztorze". Treścią sztuki jest walka mieszkańców Świecia z zaborcą pruskim. Niestety, nie zachował się żaden egzemplarz tego dzieła, gdy autor w początkach okupacji zniszczył rękopis w obawie, by nie wpadł w ręce hitlerowskie. W 1934 roku Sychta napisał jeszcze dwa utwory sceniczne: dramat "Spiące wojsko" (Spiące wojsko) i "Książę bez dzieci" (rzecz o księżcu Mestwinie II). "Spiące wojsko" było pierwszym drukowanym dramatem kaszubskim Sychty, ukazało się w 1937 roku w Wejherowie. Na stronie tytułowej autor umieścił dedykację: "Utwór poświęcam ojcu, który pierwszy mówił mi o Polsce".

Przez krótki okres Sychta był duszpasterzem w kościele w Sarnowie. Od 1 maja 1935 roku pełnił obowiązki kapelana w Krajowym Zakładzie Psychiatrycznym w Kocborowicach Starogardu, by - jak sam powiedział - zrozumieć jego pacjentów i im pomóc. W charakterze gospodyni i pomocy przybyła do szpitala również Anna Sychta, 19-letnia siostra ks. kapelana. Zaprzyjaźnił się tu z dyrektorem szpitala, dr Stanisławem Kryzanem - filozofem, jednym z najwybitniejszych psychiatrów polskich, oraz ordynatorem doc. Tadeuszem Bilkiewiczem, co pozwoliło mu pogłębiać wiedzę specjalistyczną. W latach 1936-38 publikował w "Miesięczniku Diecezji Chełmińskiej" prace z dziedziny

duszpasterstwa psychiatrycznego.

W Kocborowie ukończył Sychta pisanie dramatu społecznno-obyczajowego pt. "Hanka się żeni". Treścią sztuki jest kaszubski obrzęd weselny. Oto jak utwór ten scharakteryzował dr Wł. Pniowski: "Widowisko to świeże i żywe przedstawiające całokształt obrzędów ludowych przedweselnych, od oglądzin począwszy, a skończywszy na przenosinach do domu zaślubionego, wychodzi z rytmu życia ludowego. Umiejętnie wplecione pieśni i tańce kaszubskie, a dalej przysłowia, zabobony, podania i legendy, oryginalne przemówienia drużby weselnej, znakomicie odtwarzają życie i kulturę ludową na Kaszubach". Premiera sztuki odbyła się w Kartuzach w 1937 roku, wcześniej utwór ukazał się drukiem. Sztuka święciła zasłużone triumfy na scenach pomorskich teatrów, stała się też najpopularniejszym dziełem w dorobku Sychty. Wkrótce po sukcesach na Pomorzu, zaczęto grać "Hankę" na scenach teatralnych niemal całej ówczesnej Polski.

Sychta tak mówił o przyczynie, dla której sięgnął po temat obrzędu weselnego: "Czas to wielki, a może już ostatni uratować klejnoty tego skarbcza, póki nie zginą i przenieść je z całą godnością, na jaką zasługują, ze skarbcza dorobku kaszubskiego do skarbcza ogólnopolskiej kultury.(...) Kto sercem przyłgnął do miejsc, gdzie stała jego kolebka, kto pokochał kulturę swego regionu, ten pogłębił w sobie uczucie narodowe i poczucie przynależności państwowej". Idei tej - ratowania dorobku kultury ludowej Kaszub i Kociewia - pozostał odtąd ks. Sychta wierny do końca swego pracowitego życia.

W 1938 roku otrzymał nominację na księdza kuratora. W tym też roku, w Wejherowie, ukazała się drukiem jego komedia satyryczna pt. "Dziewcze i miedza", pełna pieśni ludowych i przysłów. W 10-tysięcznym nakładzie miała się ukazać sztuka "Budźta śpiącech", ale kiedy 1 września 1939 roku wybuchła wojna, drukarze w obawie przed represjami zniszczyli skład i szpalty, zapewne wraz z rękopisem. Część planowanego nakładu - już wydrukowaną - ukryto. Wskutek wojennej zawieruchy do naszych czasów dotrwał tylko fragment sztuki, drukowany po wojnie w czasopiśmie "Kaszëbe". Treścią dzieła było "budzenie" zmierzające do odrodzenia narodowego Słowińców na Pororzu Zachodnim i nawoływanie do zjednoczenia Pomorza Szczecińskiego, Gdańska, Warmii i Mazur w granicach Polski. W "Budźta śpiącech" przewidywał Sychta powrót Polski nad Odrę i Bałtyk w całej jego rozciągłości.

Wybuch wojny zaskoczył go w Szpitalu Miejskim w Toruniu, gdzie leżał chory na dur brzuszny. Pomimo choroby ewakuowano go do Żychlina. W drodze patrol niemiecki spacyfikował grupę, a ks. Sychta, korzystając z zamieszania, ukrył się w polu ziemniaczanym, następnie udał się w kierunku Starogardu. W owym czasie był postacią bardzo znaną. Sławę przyniosły mu dramaty historyczne, z których biła bezgraniczna miłość ojczyzny. Snuł w nich wizję powrotu do Polski nie tylko Pororza Zachodniego, ale także Śląska, Warmii i Mazur. Nie mógł więc ujść uwadze władz niemieckich. Wskutek licznych rewizji w różnych miejscach, sporo jego pism i materiałów zostało przez hitlerowców znalezione i zniszczone. Był poszukiwany przez gestapo, zwłaszcza za "Budźta śpiącech",

której część wydrukowanego już nakładu Niemcy znaleźli i spalili we wrześniu 1939 roku na rynku w Wejherowie. Niektóre materiały z narażeniem życia uratowała siostra Anna Sychtówna, wywołując je z Puzdrowa i Potęgowa, gdzie autor nieraz przed wojną przebywał.

Mimo tak wielkiego zagrożenia, postanowił wrócić do Kocborowa. Tu jednak nastąpiły spore zmiany. Funkcję dyrektora pełnił dr Waldemar Schimansky, Niemiec, członek NSDAP, pochodzący z rodziny o dawnym polskim rodowodzie. Już w początkach września 1939 roku, esesmani wtargnęli do mieszkania ks. kapelana, które zajmowała jego siostra i kazali niezwłocznie je opuścić. Annie udało się uratować wówczas większość książek i materiałów etnograficzno-językowych brata. W grudniu 1939 roku wywieziono większość chorych - jak mówiono - do innych zakładów w głąb Niemiec. W rzeczywistości rozstrzelano ich w lesie. Hitlerowcy zlikwidowali też etat duszpasterza i Sychta został zwolniony. Schimansky - mimo iż prowadził politykę eksterminacyjną wobec chorych i zatrudnionych w szpitalu Polaków - odnosił się do ks. Sychty dość życzliwie. W 1940 roku ostrzegł go, iż jest poszukiwany przez gestapo i w najbliższych dniach zostanie aresztowany. Informacja ta spowodowała, że Sychta ukrył się.

I tu dochodzimy do pewnej zagadki. Oto bowiem dr J. Milewski podaje informację, że pewnego dnia skierowany został Sychta do Marty Górzynskiej, osoby mającej liczne kontakty z księżmi, ukrywającymi się w czasie okupacji. Skierowała ona ks. kapelana do swej siostry Wiktorii i jej męża Józefa Sokołowskiego do Osia.

Biograf ks. Sychty, ks. J. Walkusz, natomiast stwierdza, że z porocą w ukryciu ks. Sychty przyszła Elżbieta Suchomska, kuchmistrz szpitala w Kocborowie, zamieszkała w Osiu. Wraz ze swymi sąsiadami - Wiktorią i Józefem Sokołowskimi ustalono, że ks. Sychta znajdzie schronienie u Sokołowskich. Nocą, chłopskim wozem załadowanym słomą i sianem, wywieziono księdza. Ze sobą wziął na drogę swoją niewielką walizkę, kryjącą zebrane dotąd materiały etnograficzne i niezbędne rzeczy osobiste. Rankiem dotarli do Osia.

Tę ostatnią wersję udało się sprawdzić i potwierdzić. A może Czytelnicy - zwłaszcza starszego pokolenia - mają jakieś informacje na ten temat?

W ten sposób, w początkach 1941 roku, otwierał się przed księdzem nowy okres walki o przetrwanie okupacyjnej nocy. Ale o tym w następnym odcinku.

Mariusz Chudecki

Literatura:

- Milewski J., Bernarda Sychty skarbiec słów, "Regionalny Magazyn Kociewski", 1988, nr 4.
Szulist Wł., Ks. Prałat Dr Bernard Sychta 1907-1982, Studia Pelplińskie, 1993.
Walkusz J., Wojenne losy księdza Bernarda Sychty, "Gazeta Kartuska" nr 15 i 16, 1991.
Błądzkowski W., Bernard Sychta. Szkic biograficzny w sześćdziesięciolecie urodzin, "Biuletyn ZHP" nr 2(17), 1967.





MATECZKA Z WARSZAWY.

28 lutego bieżącego roku odbyło się w GOK w Osiu zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła PZW. Zebranie otworzył prezes p. Władysław Chybalski, a prowadził p. Henryk Manikowski. Zarząd Okręgu reprezentował p. Grzegorz Klimczewski.

Jak wynika ze sprawozdań złożonych przez Zarząd Komisję Rewizyjną i Sąd Organizacyjny w minionej kadencji działania koła poza realizacją zadań statutowych koncentrowały się wokół problemów związanych z przeniesieniem na nowe miejsce stacji wędkarskiej w Grzybku i nie budziły zastrzeżeń organów kontrolnych koła. W dyskusji, w której głos zabierali między innymi pp. W. Kątny, Cz. Różyński, G. Klimczewski i A. Wilim poruszono szereg problemów ważnych nie tylko dla wędkarzy. Zwrócono uwagę na lekceważenie przez niektórych wędkujących przepisów przeciwpożarowych /rozpalanie ognisk w miejscach niedozwolonych/, przepisów o ochronie przyrody /zaśmiecanie brzegów i wody/, oraz regulaminu sportowego połowu ryb. Mówiono o projekcie nowego statutu PZW, o rabunkowym odłowieniu ryb przez dotychczasowego użytkownika zalewu, o braku szkoleń dla członków Społecznej Straży Rybackiej, a także o możliwości przejęcia Zalewu Żur-Gródek w użytkowanie PZW.

W trakcie zebrania dokonano też wyboru nowych władz koła. Ich skład przedstawia się następująco:

ZARZĄD:	Władysław Chybalski	- prezes
	Zbigniew Aniszewski	- wiceprezes
	Czesław Różyński	- wiceprezes, skarbnik
	Henryk Manikowski	- sekretarz
	Damian Ziółkowski	- członek
	Kazimierz Nastróżny	- członek
KOMISJA REWIZYJNA		
	Łucjan Dąbrowski	- przewodniczący
	Gabriel Ziółkowski	- zastępca
	Edward Kuzimski	- członek
	Eugeniusz Manikowski	- członek
SĄD KOLEŻEŃSKI		
	Zdzisław Potocki	- przewodniczący
	Bogdan Glazik	- zastępca
	Jerzy Czubak	- sekretarz
	Marek Mieszała	- członek
	Andrzej Solochowicz	- członek.



Zarząd Okręgu PZW w Bydgoszczy wprowadził w roku bieżącym nowe zasady wędkowania na wodach górskich. Od tej pory odbywać się ono będzie na podstawie licencji upoważniających do wędkowania na wszystkich wodach zaliczonych do tej kategorii na terenie okręgu bydgoskiego. Wprowadzono następujące opłaty licencyjne:

1. Opłata całoroczna	200000,-zł,
2. Opłata miesięczna	100000,-zł,
3. Opłata 2 tygodniowa	50000,-zł,
4. Opłata 1 dniowa	30000,-zł.

Na naszym terenie licencję można wykupić w restauracji "Samotna nad Wdą" w Tleniu, a niebawem także u skarbnika Koła.

Jeśli kto kiedy zawędruje do Ziemi Świętej, znajdzie się w Jerozolimie i trafi do Alei Sprawiedliwych Gojów, niech się uważnie rozejrzy za palmą, zasadzoną przez warszawską Żydówkę, zawdzięczającą swe ocalenie s sagłady w getcie mojej Ciotce z Osia. Na pamiątkowej tabliczce widnieje nazwa naszej wioski i nazwisko Ludwiki Opertowskiej.

Ciotka urodziła się w chłopskiej rodzinie Borowiaków, gdzie od najmłodszych lat trzeba było ciężko pracować, by wygrzebać z piasków chleb dla wszystkich ust. A było ich niemało. Z pięciu jej braci jeden zginął na froncie podczas pierwszej wojny światowej, dwaj Franciszek i Józef, stary kawaler przeżyli drugą wojnę. Z trzech jej siostr, Monika i Anna zmarły w Osiu w sędziwym wieku. Jadwiga wzięła habit zakonny i służyła Bogu i ludziom jako szarytka. Jej biały, skrzydlaty kapelusz stanowił przedmiot atrakcji i zazdrości w sercu młodzieutkiej Ludwiki. Musiała jednak pokornie z niego zrezygnować ze względu na wiano zbyt wówczas wysokie, jak na możliwości rodziny. Wstąpiła do Elżbietanek, które przyjmowały do swych klasztorów również dziewczyny z bardzo ubogich domów. Po latach awansowała do rangi Matki Przekątanej prowincji warszawskiej. Zaprzyjaźniliśmy się z nią podczas okupacji w Warszawie. Urzędowała w Szpitalu przy ulicy Goszczyńskiego na Mokotowie jako matka Mateczka. Tak zwykli ją nazywać podwładne jej siostry zakonne. Była naprawdę bardzo nożna. W mokotowskim szpitalu wracali do zdrowia oficerowie Wehrmachtu, zwożeni tu w późniejszym okresie wojny z frontu wschodniego. Stąd jego dobre zaopatrzenie w żywność, której brakowało w głodującej stolicy. Mateczka miała z czego pomagać. Kiedy siostra ośmioletnia siostra ciężko zachorowała i była pomyłkowo leczona na tyfus, to nie kto inny jak Mateczka spowodowała zrianię lekarza a z nim diagnozy i spowodowała skuteczną kurację. Dzięki niej przeżyła gruźlicę w czasie przedpenicylinowym. Co tydzień wówczas musiałem z bratem jeździć na Mokotów, jak nam Mateczka przykazała, żeby się poddać kwarcówce i przy okazji przywieźć do domu torbę pełną sraokołyków. Nie lubiłem bezczynnego wylegania pod lampami ultrafioletowymi. Za to, co potem następowało, bardzo mi odpowiadało. Stół w pokoju gościnnym zastawiony jadłem i napojem. Kanapki lub bułki z tłustą orastą, jajecznica na raśle lub szoninie, niekiedy nawet porażona z ciepłych krajów a do tego gorące kakao lub herbata z cytryną. Wcinałiśmy aż nam się uszy trzęsły. Obsługiwała nas i zachęcała do jedzenia zwykle jedna i ta sama siostrzyczka. Mateczka była zbyt ruchliwa, by podziwiać nasz apetyt. Dopiero po wojnie dowiedziałem się, kim owa siostra naprawdę była.

Podczas którejś bytności w Warszawie korzystałem z gościnności Ciotki, która wówczas rezydowała już nie na Goszczyńskiej, ale w domu macierzystym Elżbietanek naprzeciw pałacu prymasowskiego na Miodowej. Przed moim pójściem do opery Ciotka wpadła do przydzielonego mi pokoju pogawędzić i zapytać, o której wrócę. Siostry bowiem chciały się spać razem z kuracjami i tylko furtianka czuwała.

- "Czy ty pamiętasz, Stasiu, tę zakonnice, która wam na Goszczyńskiego przynosiła podwieczorki?" - Pamiętałem dobrze jej czarne oczy na białym obliczu, spowitym elżbietańskim welonem. Kojarzyła rękę z przysmakami.

- "Bo to, widzisz, przez całą wojnę tak modliłyśmy się o jej nawrócenie, ja i moje siostry, te, które wiedziały. Nauczyła się wszystkich paciery, odmawiała z nami nasze modły zakonne, tak ładnie w kaplicy śpiewała, ale gdy tylko wojna się skończyła, zdjęła habit i wyjechała do Izraela. To prawda, że o nas pisała, listy i paczki przysyła, wciąż pyta, czy czegoś potrzebujemy. Nawet księża, którym tyle pomagałam, nie poczuwają się tak do wdzięczności jak ona. Nie o paczki jednak chodziło, gdy się dla niej narażałyśmy. Marzyło ci się zbawienie jej duszy. Bóg nie wysłuchał tych modlitw. Jestem chyba wielką grzesznicą".

Tu nastąpiła teologiczna dysputa o zbawieniu i o tym, że Pan Jezus "przeszedł przez życie dobrze czyniąc innym". W tym mi oczywiście ustępowała. Jak ratka Teresa z Kalkuty była rądra sercem a nie wiadomościami. Zbawiciela naśladowała w dobroczynieniu. Pomagała nie tylko naszej rodzinie. Dopiero po jej pogrzebie to sobie w pełni uświadomiłem. Biskupi, kanonicy, poczty sztandarowe chyba gdzieś z podziemia wydobyte, bo wspierała też żołnierzy Armii Krajowej.

- "Tak, tak, Stasiu, - westchnęła ze skutkiem Ciotka Monika, którą na tej uroczystości spotkałem. - My, choć jej rodzeństwo i najbliższa rodzina, nic tu nie znaczymy. Zbyt wielu się teraz do niej przyznaje".

Zachorowała na cukrzycę. Leżała nawet przez pewien czas w szpitalu. Po powrocie na Miodową dołączyło się zatrucie pokarmowe. Inne siostry przeżyły, ona odeszła po nagrodę. Było to bodajże w roku 1956, jeśli dobrze pamiętam. Według relacji jednej z Elżbietanek po Mszy św. w kaplicy zakonnej pozostawała długo na swym klęczniku trwając w dziękczynieniu. Zaniepokojone jej nieobecnością w refektarzu siostry, posłały po nią kogoś. Już nie żyła. Było to 15 sierpnia, w dzień Wniebowzięcia.

Mateczka lubiła podróżować, a dość liberalna reguła elżbietańska jej na to pozwalała. Odwiedziła nas w towarzystwie Siostry Edyty w Lubawie, gdzie się jako pogorzelnicy osiedliliśmy po Powstaniu. Przyjeżdżała też po wojnie do swej siostry i braci w Osiu. Pamięta ją z tego okresu i mile wspomina Pani Agnieszka Arcińska, wychowanka Moniki. Z opowiadań Ciotki wie o Żydówce ukrywanej w habitach. Bo Pan Jerzy Opertowski już niewiele na jej temat umie powiedzieć. Zdjęcia i inne po niej pamiątki przejął inny bratanek, pan Alfons Opertowski mieszkający w Warszawie. "Pokolenia ludzi są jak liście drzewa" - pisał kiedyś poeta grecki. Borowiacka ziemia przyjęła i ukryła w swym łonie całą tę tak licznie rozmnożoną rodzinę. Pamięć zaś żyjących Osiaków już nie obejmuje przodków, którzy dawniej zdawali egzamin z życia. Jest bardzo krótka. I właśnie dlatego, dla utrwalenia pamięci o mojej Ciotce, która z narażeniem własnego życia ratowała żydowską dziewczynę, piszę to wspomnienie w myśl słów Gałczyńskiego: "chciałbym nawet ten wiatr ocalić od zapomnienia".

Stanisław Gzella

W SPRAWIE ZALEWU.

17 marca Zarząd Koła PZW realizując uchwałę zebrania sprawozdawczo-wyborczego wystosował do Zarządu Okręgu PZW w Bydgoszczy pismo, w którym czytamy

"Zarząd Koła PZW w Osiu...zwraca się do Zarządu Okręgu PZW w Bydgoszczy w sprawie rozważenia możliwości pozyskania zalewu Żur-Gródek od Agencji Własności Skarbu Państwa dla PZW i jego członków.

Koło nasze gotowe byłoby przyjąć obowiązki współgospodarza tej wody....Uważamy, że długoletnia dzierżawa /10-15 lat/ pozwoliłaby racjonalniej zagospodarować ten akwen. ...

Zbiornik ten znajduje się na terenie Wdeckiego Parku Krajobrazowego. Jest wodą atrakcyjną dla wędkarzy, ale nie dającą możliwości przemysłowego chowu ryb. Dotychczasowa forma gospodarowania była typową gospodarką rabunkową. ..."



C O S N O W E G O

Dnia 15 marca br. moim staraniem, a przy pomocy i współudziale kilku osób i instytucji, rozpoczęła działalność w Osiu niewielka siłownia.

Podstawową sprawą było uzyskanie odpowiedniej sali. Dzięki przychylności dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury - p. Lecha Madalińskiego nie stanowiło to przeszkody w realizacji pomysłu. Dużą pomoc okazali również: kierownik SKR, ZUM nr 2 w Osiu - p. Czesław Różyński, wykonując część sprzętu; a także dyrektor szkoły podstawowej p. Marek Mieszała udostępniając drabinki i materac.

Większość sprzętu to prywatna własność moja i kilku kolegów. Samo przygotowanie sali nie stanowiło już problemu. Wysprzątaaliśmy ją i wymalowaliśmy własnymi siłami. Siłownia jest w stanie pomieścić 10 osób ćwiczących.

Wszystkich chętnych do uprawiania ćwiczeń siłowych zapraszam w poniedziałki, środy i piątki w godz. 18.00 - 19.00 i 19.00 - 20.00 do GOK-u.

Sławomir Szulca



POŻAR WROGIEM LASU.

Wiosna, to okres budzenia się przyrody do życia. To także okres stwarzający niebezpieczeństwo powstawania pożarów i zagrażający przez to naszym lasom. Ujemny bilans wodny, którego nie są w stanie poprawić wiosenne opady deszczu, a dodatkowo powiększany przez niski stan pokrywy śnieżnej w okresie zimowym, potęguje ryzyko wystąpienia pożarów. Takie niesprzyjające warunki pojawiły się również w tym roku.

Dane z lat ubiegłych wskazują, że pożary lasów praktycznie nie miały miejsca w pierwszych dwóch miesiącach roku. Dopiero lata osiemdziesiąte wykazały ich sporadyczne występowanie. Znamienne jest także przesunięcie największej liczby pożarów z miesięcy marzec-kwiecień, na miesiące letnie, od maja do sierpnia. Zmiana ta nastąpiła w końcu lat sześćdziesiątych i związana była z lawinową penetracją lasów w celach wypoczynkowych i rekreacyjnych. Taka tendencja utrzymała się do dzisiaj, a potwierdzeniem tego jest fakt, że podstawową przyczyną powstawania pożarów jest nieostrożne i lekceważące obchodzenie się z ogniem w lesie lub jego pobliżu.

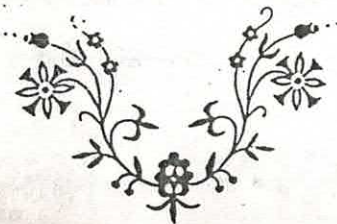
Niepokojąco w ostatnich dziesiątkach lat wzrosła liczba pożarów. Wiąże się to z większą ilością osób przebywających na terenach leśnych. Dobrą wiadomością jest informacja, że mimo dużej ilości pożarów zmniejsza się obszar, na którym występują szkody. Szybkość przepływu informacji o pożarze oraz skuteczność akcji gaśniczej ogranicza straty do minimum, likwidując ogień w zarodku.

Odstępstwem na naszym terenie od tego podsumowania jest ubiegłoroczny pożar w Nadleśnictwie Dąbrowa, gdzie łupem płomieni padło blisko 400 ha powierzchni leśnej.

Nasze lasy pełniąc funkcje gospodarcze, klimatyczne, zdrowotne i kulturalne decydują o być lub nie większości roślin i zwierząt.

Zaczyna się wiosna. Wzrasta zagrożenie pożarowe. Nie pozwólmy więc, aby bezzwłocznie rozpalone ognisko, czy też rzucony niedopałek papierosa nie przeciął nitki łączącej człowieka z przyrodą.

Marek J. Lejk



CO NAM ZAGRAŻA?!

Obszar Borów Tucholskich otaczający środkowy bieg Wdy to "nasza okolica". Słuszne i uzasadnione są opinie, że obszar ten jest cenny dla turystyki i wypoczynku oraz, że dziedziny te są szansą dla tego obszaru.

Warto jednak omówić niebezpieczeństwa, które utrudniają i komplikują zagospodarowanie przestrzenne i odstraszaają tych wszystkich, którzy szukają wypoczynku na łonie natury.

Podstawowym mankamentem są problemy czystości powietrza, wody i gleby. Negatywny wpływ wycieków Świeckiej Celulozy jest sporadycznie odczuwany w tej części Borów Tucholskich, szczególnie latem, przy południowych wiatrach.

Pomimo faktu, że nasze czyste, borowe powietrze jest szczególnie atutem tej ziemi, nie ulega wątpliwości, że problem usunięcia tego przykrego i szkodliwego czynnika jest poza naszymi możliwościami.

Mamy ponadto dodatkowe źródło zanieczyszczenia powietrza i gleby, jakim są tzw. laguny gnojowe fermy tuczu przemysłowego w Półku. Należy przypomnieć, że lokalizacja tej fermy, sposób usuwania gnojówki, a także niewydolna oczyszczalnia, to wszystko spadek po okresie szczególnej niefrasobliwości i głupoty w obchodzeniu się z przyrodą i lekceważenia zamieszkujących pobliskie tereny ludzi.

Okolice Drzycimia, Gródka, Łaskowic oraz całego Zalewu Gródeckiego objęte są zmorą tego straszliwego, ścielącego się dnem doliny odoru. Nie można wprost zrozumieć obojętności mieszkańców na ten skandaliczny stan, który każe im żyć, pracować, wypoczywać, bawić dzieci w tym szkodliwym i przykrym sąsiedztwie.

Zalew Gródecki o czystej, rybnej wodzie urozmaicony stromymi, zalesionymi zboczami, przepiękny szczególnie złotem jesieni, został w ten podstępny i nikczemny sposób zupełnie zdyskwalifikowany. Przy południowym wietrze odór dociera do Żura i Brzezin, wypełniając tę urokliwą dolinę Wdy. Woda Zalewu Gródeckiego, zasilana licznymi wysiękami i źródłami, zachowuje niską temperaturę, dzięki czemu jest klarowna i bogata w szlachetne formy ichtiofauny. Zagroza jej jednak kompleks stawów hodowlanych na Sobinie. Będą one prowadziły niesłychanie wodochłonna hodowlę "tęczaka", blokując jednocześnie Strugę. Skutkiem tego prawdopodobnie wyginie wędrowną formą pstrąga potokowego. Obfite do niedawna występowanie tej ryby w Strudze i w Zalewie uchodziło za kuriozalną wprost niezwykłość przyrodniczą. Obserwujemy zatem szczególną sprzeczność pomiędzy działalnością ludzką, a przyrodą, a ja będę musiał wybić sobie z głowy kąpiele w rzece obok domu.

Nie najlepiej przedstawia się sytuacja w na pozór bezładnej północnej części województwa. Od szeregu lat, przez szereg miesięcy w roku, Wda niesie z obszaru województwa gdańskiego ogromny ładunek zanieczyszczeń. Krystaliczny obraz jej czystego, urozmaiconego biegu dostrzegalny jest dopiero z końcem lata. Przyczyna tego stanu rzeczy jest znana, lecz nikt obecnie nie jest w stanie społecznie prowadzić dochodzeń i kontroli kilkudziesięciu kilometrów biegu rzeki aż po jez. Wdzydze. Nie ulega wątpliwości, że znaczną część winy za ten stan rzeczy ponosi Fabryka Płyt Pilśniowyc h w Czarnej Wodzie, stawy pstrągowe w Wojtalu i Uroży, a także obłądne, maniackalne wprost osuszanie strugi Niechwaszcz, która po tych zabiegach wlewa do Wdy niezliczone ilości torfu, mułu i szkodliwych zawiesin. Z chwilą utworzenia olbrzymiego areału stawów pstrągowych w Uroży pobrano znaczną część wody z kanału Wdy, co utrudnia rozsączenie ścieków na polach filtracyjnych Fabryki Płyt. Ta sprzeczność pomiędzy trucicielami jest dowodem, że nieszczęścia chodzą parami. Nic dziwnego przeto, że woda w Zalewie Żurowskim przypominała latem rozwodniony, nadpsuty szpinak.

Są to fakty znane każdemu, kto zażywał kąpiele w tegoroczne upały.

Niestety...!

Tymczasem oczyszczalnie ścieków dla Osia, oraz dla Jaszca odsuwają się w czasie! Jest to zaiste zła wróżba.

Do tego samowolne porzucanie odpadków i śmieci po lasach, przesiąki gnojówki, nieszczelne szamba, głupota i złe wychowanie mieszkańców i gości, zagrożenie pożarowe, a także kłusownictwo dopełniają smutny obraz rzeczywistości.

Innym zagrożeniem krajobrazu jest trwała i nieodwracalna ingerencja w środowisko przyrodnicze nielegalnych form budownictwa.

Cenne widokowo ekspozycje pokrywają stwory będące wynikiem nieposkromionych wprost fantazji inwestorów. Przykładem są panoszące się od lat kioski rekreacyjne w Starej Rzece, Wałkowiskach, Grzybku, Wierzchach i Żurze.

Szczególnym przykładem złego gustu jest monstrualny stwór nad kanałem elektrowni, który "świetnie" komponuje się z przywleczoną nieopodal nad brzeg zalewu budą autobusową.

Czy to ma być już definitywny koniec świata?

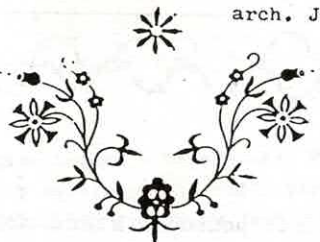
Taki obraz ziemi, jacy ludzie ją zamieszkują! Weźmy to wszyscy pod uwagę.

Sprawa kultury w obchodzeniu się z przyrodą to bezsprzecznie nasza sprawa, więc powinniśmy ująć ją w swoje ręce.

Być może współpraca Koła Miłośników Borów Tucholskich z powstałym Parkiem Krajobrazowym stworzy taką sposobność.

Cała nadzieja w nas samych.

arch. Juliusz Nowicki



J E S Z C Z E O R O S I C Z K E .

W obrębie naszej gminy istnieje wiele zbiorowisk roślinnych oraz stanowisk roślin chronionych i rzadkich, które czynią te tereny bardzo atrakcyjnymi przyrodniczo. Niestety, wiele z owych gatunków jest narażonych na wyginięcie, przeważnie w wyniku bezmyślnej działalności człowieka. Jest tak na przykład z opisywaną w poprzednim numerze "Głosu" rosiczką.

W Polsce występują trzy gatunki - rosiczka okrągłolistna /*Drosera rotundifolia* L./, rosiczka długolistna /*Drosera anglica* Hudson/ oraz najrzadsza rosiczka pośrednia /*Drosera intermedia* Hayne/. Wszystkie gatunki są oczywiście chronione. Reprezentują one niewielką grupę roślin mięsożernych występujących w Polsce. Na ozym polega owa drapieżność rosiczki?

Rodzaj ten należy do roślin mikrotroficznych, tzn. takich, które żywią się w sposób kombinowany. Są zdolne do fotosyntezy, a jednocześnie uzupełniają niedobór azotu, rozkładając ciała owadów i innych drobnych zwierząt za pomocą enzymów lub poprzez proces gnilny - zachowując się jak pasożyty. Rosiczka posiada na liściach włoski zakończone pęcherzykami wydzielającymi lepka substancję, uniemożliwiającą ucieczkę owada. Włoski te są bardzo wrażliwe - badania wykazały, że po położeniu np. kawałeczka

/dokończenie s.14/

D L A W Ę D K A R Z Y .



Z rozporządzenia "W sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o rybactwie śródlądowym"

§ 9. 1. Wymiary ochronne ryb i raków wynoszą dla:

1) amura białego (<i>Ctenopharyngodon idella</i> Vall.)	do 40 cm
2) bassa wielkogłobowego (<i>Micropterus salmoides</i> Lac.)	" 25 "
3) bolenia (<i>Aspius aspius</i> L.)	" 40 "
4) brzanki (<i>Barbus meridionalis petenyl</i> Heckel)	" 20 "
5) brzany (<i>Barbus barbus</i> L.)	" 35 "
6) certy (<i>Vimba vimba</i> Heckel)	" 30 "
7) głowacicy (<i>Salmo hucho</i> L.)	" 70 "
8) jazia (<i>Leuciscus idus</i> L.)	" 25 "
9) karpia (<i>Cyprinus carpio</i> L.)	" 30 "
10) klenia (<i>Leuciscus cephalus</i> L.)	" 25 "
11) leszcza (<i>Abramis brama</i> L.)	" 25 "
12) lina (<i>Tinca tinca</i> L.)	" 25 "
13) lipienia (<i>Thymallus thymallus</i> L.)	" 30 "
14) pelugi (<i>Coregonus peled</i> Gmel.)	" 35 "
15) płoci (<i>Rutilus rutilus</i> L.)	" 15 "
16) pstrąga potokowego (<i>Salmo trutta m. fario</i> L.)	" 30 "
17) pstrąga źródłanego (<i>Salvelinus fontinalis</i> Mitch.)	" 30 "
18) pstrąga tęczowego (<i>Salmo gairdneri</i> Gib.)	" 30 "
19) rozpióra (<i>Abramis ballerus</i> L.)	" 25 "
20) sandacza (<i>Lucioperca lucioperca</i> L.)	" 45 "
21) siei (<i>Coregonus lavaretus</i> L.)	" 35 "
22) sielawy (<i>Coregonus albula</i> L.)	" 18 "
23) suma (<i>Silurus glanis</i> L.)	" 50 "
24) szczupaka (<i>Esox lucius</i> L.)	" 40 "
25) świnki (<i>Chondrostoma nasus</i> L.)	" 20 "
26) troci (<i>Salmo trutta m. trutta</i> L.)	" 50 "
27) troci jeziorowej (<i>Salmo trutta m. lacustris</i> L.)	" 50 "
28) węgorza (<i>Anguilla anguilla</i> L.)	" 40 "
29) wzdregi (<i>Scardinius erythrophthalmus</i> L.)	" 15 "
30) raka błotnego (<i>Patamobius leptodactylus</i> Esch.)	" 10 "
31) raka szlachetnego (<i>Patamobius astacus</i> Esch.)	" 10 "

2. Wymiar ochronny oznacza długość ciała ryby lub raka, mierzona od początku głowy do najdalszego końca płetwy lub tarczy ogonowej.

§ 11. 1. Ustanawia się następujące okresy ochronne dla ryb i raków:

- brzany — od dnia 1 maja do dnia 20 czerwca,
 - certy:
 - w rzekach Odrze i Wiśle — od dnia 15 kwietnia do dnia 31 maja,
 - w pozostałych rzekach — od dnia 2 maja do dnia 30 czerwca,
 - głowacicy, lipienia i pstrąga tęczowego — od dnia 1 marca do dnia 31 maja,
 - lososia (*Salmo salar* L.) — w ciągu całego roku,
 - pstrąga potokowego i źródłanego oraz troci jeziorowej — od dnia 1 września do dnia 31 stycznia,
 - pelugi, siei i sielawy — od dnia 15 października do dnia 31 grudnia,
 - sandacza — od dnia 15 marca do dnia 31 maja,
 - szczupaka — od dnia 15 marca do dnia 30 kwietnia, z wyjątkiem wód, w których występują pstrągi, lipienie lub trocie,
 - troci:
 - w rzece Wiśle i jej dopływach powyżej zapory we Włocławku — w ciągu całego roku,
 - w przyściowym odcinku rzeki Wisły (od 935 do 940 km) — od dnia 1 lipca do dnia 31 sierpnia i od dnia 1 grudnia do dnia 15 stycznia, a w pozostałym okresie w piątki, soboty i niedziele,
 - w pozostałych rzekach — od dnia 1 września do dnia 31 stycznia,
 - raka szlachetnego i błotnego — od dnia 15 października do dnia 15 marca dla samców i do dnia 31 lipca dla samic.
2. Jeżeli pierwszy albo ostatni dzień okresu ochronnego dla określonego gatunku przypada w dzień powszechnie wolny od pracy, okres ulega skróceniu o ten dzień.



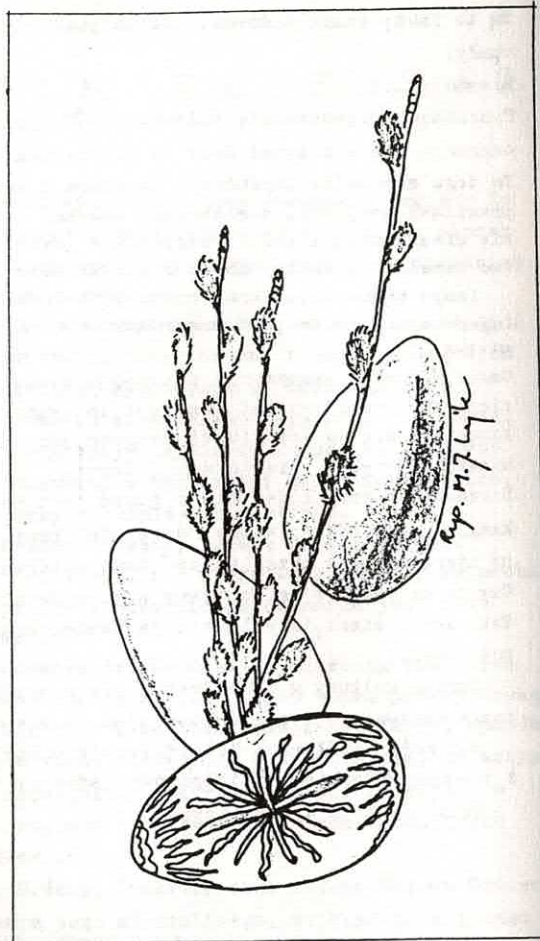
J E S Z C Z E O R O S I C Z C E .

szkła na liściu, wyginają się w jego kierunku, jednak brak bodźca chemicznego powoduje ich wyprostowanie. Białko zawarte w ciele schwytanego owada ulega rozkładowi w wyniku działania kwasu mrówkowego i enzymów proteolitycznych, które znajdują się w maczugowatych włoskach. Ciekawostką jest, że rosiczka może strawić ścięte białko jaja kurzego w ciągu 24-48 godzin/, surowe i gotowane mięso oraz chleb i ser.

Jest to więc roślina ze wszech miar ciekawa, którą należy chronić i dbać, aby nie wyginęła. Jednak obniżający się z roku na rok poziom wód gruntowych, brak opadów, a przede wszystkim błędna działalność człowieka, sprawiają, że rosiczka ginie, a wraz z nią cząstka "bogactwa" naszej gminy. Takie zjawisko ma miejsce w leśnictwie Zajęczy Kąt, gdzie przeprowadzona w ubiegłych latach melioracja powoduje zanikanie ciekawego zbiorowiska roślinności bagiennej i torfowiskowej z rosiczką, żurawiną, bobrkiem trójlistkowym i wieloma innymi rzadkimi gatunkami, a przecie takich stanowisk jest niewiele.

Największe stanowisko rosiczki, gdzie jest ona chroniona, to oczywiście rezerwat Dury w leśnictwie Stara Rzeka. Istnieją jednak - jak wyżej opisane - miejsca występowania tej rośliny nie objęte ochroną rezerwatową, a również tam należałoby ją chronić. Może mieszkańcy naszej gminy znają takie miejsca? Prosimy o kontakt w tej sprawie z Kołem Terenowym TMBT w Osiu.

Marek Manikowski



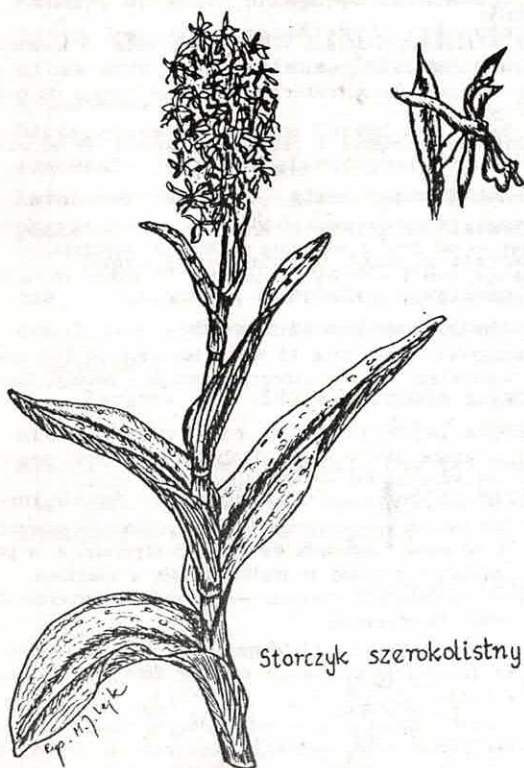
S T O R C Z Y K

Inną rośliną, którą warto poznać, a która również należy do rzadkich i ginących na terenie naszej gminy, jest storczyk.

Pierwotnie występowała ona w strefie tropikalnej. U nas jest rzadko spotykana i objęta ochroną gatunkową. Można ją znaleźć na ogół na terenach podmokłych. Cechą charakterystyczną jest to, że wszystkie gatunki z rodziny storczykowatych/Orchidaceae/ mają kwiaty grzbieciste. Niektóre z nich są bardzo ozdobne, jak np. obuwik pospolity/Cypripedium calceolus L./ o pięknych żółto-czerwono-brunatnych kwiatach. Można je spotkać hodowane w domach miłośników kwiatów. Storczyki są roślinami jednoliściennymi i w naturalnym swym siedlisku prawie zawsze ich bulwy współżyją z bakteriami, tworząc tzw. mikoryzę. Niektóre kwiaty upodobią się do zapylających je owadów, np. pszczoł, os czy pajaków.

Na terenie naszej gminy występuje kilka gatunków storczyka: storczyk męski, storczyk plamisty, storczyk błotny oraz listera jajowata. Ostatnia roślina nazwę zawdzięcza podobieństwu swoich dwóch liści do jaja kurzego.

Niestety, i tak już rzadkie, stanowiska tej chronionej rośliny narażone są na wyginięcie poprzez osuszanie bagien, co miało miejsce w Brzezinach, gdzie z roku na rok jest coraz mniej storczyków. Warto więc w wędrowniach po Borach Tucholskich zainteresować się tymi pięknymi kwiatami, gdyż może niedługo będziemy je mogli obejrzeć już tylko na zdjęciach.

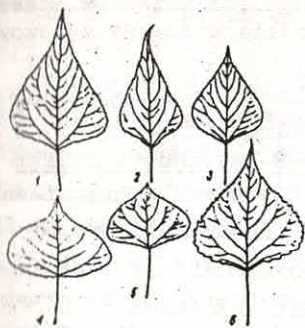


Storczyk szerokolistny

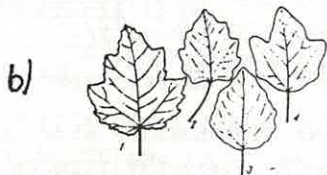
Storczykowate/Orchidaceae/ - rodzina roślin z klasy jednoliściennych obejmująca około 20 tys. bylin o pięknych, różnobarwnych i pachnących kwiatach. Liście całobrzegie, kwiaty obupłciowe, grzbieciste, zebrane w kwiatostany/grona, wiechy, kłosa/. Owocem jest torebka zawierająca ogromną ilość/do 1 mln/bardzo drobnych nasion rozsiewanych przez wiatr. Wszystkie gatunki objęte są ochroną.

Marek Manikowski

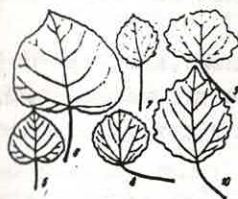
TOPOLA



a)



b)



c)

a/topola czarna
b/topola biała
c/topola osika

W naszej gminie topola stanowi podstawowy gatunek występujący w zadrzewieniach. Występuje ona na bardzo różnorodnych siedliskach, jednak najlepsze warunki znajduje na terenach nadrzecznych, lekko wilgotnych. Jest gatunkiem światłochodnym. Drewno topoli jest lekkie, miękkie, dość łupliwe i kruche. W porównaniu z innymi gatunkami liściastymi topola ustępuje jako drewno budulcowe, natomiast stanowi wzięczny materiał do obróbki mechanicznej. Jest drzewem dwupiennym, co oznacza, że na jednym drzewie występują tylko kwiatostany męskie lub żeńskie. Kwiaty topoli nie są zaopatrzone w miodniki, wskutek tego są wiatropylne. Po wypyleniu się kwiatostany męskie opadają, natomiast żeńskie rozrastają się w owocostany. Okres dojrzewania nasion trwa kilka tygodni i często nasiona wysiewają się, zanim liście osiągną pełny rozwój. Nasiona zaopatrzone są w osnówkę/wianuszek puszku/ umożliwiającą im przemieszczanie się w powietrzu. W sprzyjających warunkach nasienie szybko kiełkuje, tworząc nową roślinę.

Liście topoli są proste o zmiennym kształcie od jajowatych do trójkątnych; różnica występuje również w obrębie jednego drzewa.

System korzeniowy topoli, najczęściej płytki, sięga bardzo daleko na boki. Wykazuje dużą siłę odroślową, zarówno z pnia jak i gałęzi i korzeni.

Tę cechę wykorzystuje się do rozmnażania w celu uzyskania drzewa o tych samych właściwościach, co roślina mateczna.

Rodzaj topola obejmuje kilkadziesiąt gatunków i kilkaset odmian, występujących w Azji, Ameryce Płn i Poł, Australii, Środkowej i Płd. Afryce oraz Europie. W tej ostatniej występują trzy gatunki rodzime, pozostałe są introdukowane z innych kontynentów lub stanowią formy skrzyżowane z rodzimymi gatunkami. Do europejskich gatunków rodzimych zaliczamy topolę czarną, zwaną sokorą, topolę białą, zwaną białodrzewem i topolę osiką, często traktowaną, jako gatunek nie mający nic wspólnego z topolą.

Całkowita masa drewna pozyskana przez czterdzieści lat z jednego hektara wynosi ponad półtora tysiąca metrów przestrzennych.

Wynika z tego, że mimo nie najwyższej wartości energetycznej drewna topolowego, szybkość przyrostu masy drzewnej w pełni rekompensuje tę wadę. W praktyce oznacza to, że plantacja topolowa o powierzchni około jednej czwartej ha jest w stanie zabezpieczyć potrzeby opałowe dużego gospodarstwa rolnego i to już w okresie kilkunastu lat od dnia założenia uprawy.

D Z I K

Swoim zasięgiem obejmuje teren całej Polski. Należy do rodziny świniowatych, rzędu parzystokopytnych. Najliczniej spotykany jest w województwach zachodnich i północnych. Właściwe warunki bytowania zapewniają mu duże kompleksy lasów liściastych i mieszanych, w różnych klasach wieku, najchętniej w pobliżu bagien i oczek wodnych.

Żywi się owocami leśnymi, takimi, jak żołędzie, orzechy, bukiw, jagody, a także korzonkami krzewinek i traw. Pokarm zwierzęcy stanowią przede wszystkim owady w różnych stadiach rozwojowych, drobne gryzonie oraz padlina.

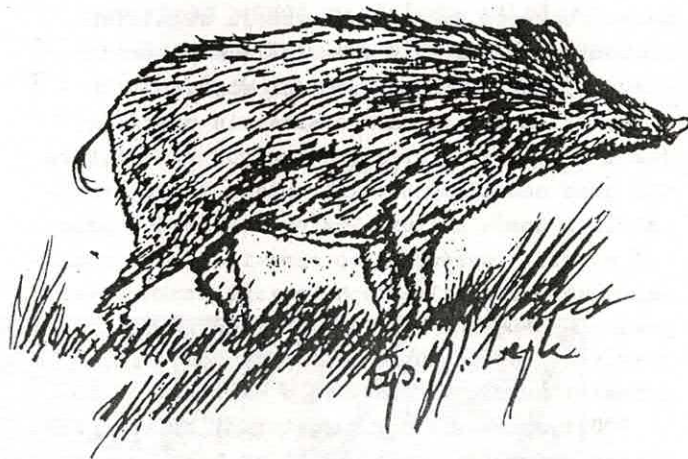
Zjadając spore ilości larw i poczwerek szkodliwych owadów leśnych ma olbrzymi wpływ na ich populację i mimo wyrządzania pewnych szkód w lasach uważa się go za sprzymierzeńca leśników.

Dzik, nie znajdując wystarczającej ilości pożywienia w lesie, często żeruje na polach uprawnych, niszcząc uprawy zbóż, ziemniaków, roślin strączkowych i kukurydzy.

Kształtem dzik przypomina świnię domową, jest jednak od niej znacznie silniej zbudowany. Ciało jego pokryte jest brunatnoczarną z czarnym nalotem szczecinią. Stare samce osiągają wagę nawet do 300 kg. Kły dolne, zwane szablami, charakteryzują się łukowatym wygięciem i dużą ostrością, stanowiąc niebezpieczną broń.

Dzięki swojej opływowej budowie ciała potrafi poruszać się szybko i zwinnie, nawet w największych gęszczech leśnych.

Doskonale rozwinięty węch i słuch pozwalają w porę uniknąć niebezpieczeństwa.



Dziki żerują przeważnie w nocy. Stada ich, zwane watahami, ryją wówczas glebę na dość dużej powierzchni. Stare odyńce trzymają się oddzielnie, dołączając do stada tylko na okres rui, której początek przypada na koniec listopada lub początek grudnia. W okresie tym odyńce często staczą z sobą walki o władzę nad watahą.

Młode przychodzą na świat w marcu lub kwietniu. Jedna samica prosi od 3 do 8 sztuk, karmiąc je przez około 4 miesiące. Sierść młodych ma barwę różnorodną w podłużne czarne pręgi. Dojrzałość płciową osiągają w drugim roku życia.

Dziki przedstawiane są jako zwierzęta o dużej czujności, unikające spotkania z człowiekiem, atakujące tylko wówczas, kiedy są ranne lub też w obronie młodych.



K O N K U R S

Kierzkowska Monika
1st 14

P L A S T Y C Z N Y

Koło Terenowe nr 1 w Osiu Towarzystwa Miłośników Borów Tucholskich i Gminny Ośrodek Kultury w Osiu zorganizowały III Konkurs Plastyczny "Bory Tucholskie w twórczości dziecięcej". Celem konkursu była popularyzacja zagadnień ochrony i kształtowania środowiska przyrodniczego, ujęta w dowolne formy plastyczne.

Wynikiem dużego zainteresowania przyrodą, jak i twórczością plastyczną wśród dzieci, było 405 prac nadesłanych z kilkunastu szkół, przedszkoli i domów kultury. Poziom większości prac był wysoki i wyrównany, co sprawiło duże trudności w wyborze najlepszych komisji konkursowej powołanej spośród artystów, przedstawicieli TMBT i GOK w Osiu. W efekcie przyznano kilkadziesiąt nagród książkowych o wartości od 50 do 300 tys. złotych. Ich fundatorami byli: Nadleśnictwo Osie, Koło Łowieckie "Wda", Koło Łowieckie "Szarkata", Gminny Ośrodek Kultury w Osiu i Koło Terenowe nr 1 w Osiu Towarzystwa Miłośników Borów Tucholskich. A oto laureaci Konkursu:

I. Kategoria wiekowa do 6 lat

Im. Michał Warzyński IIm. Marcelina Kątna
IIIIm. Sylwia Kręska

Wyróżnienia-Magda Szmigiel, Filip Karpus, Marcin Tokarczyk/cała szóstka z Przedszkola w Osiu/.

II. Kategoria wiekowa 7-9 lat

Im. Rafał Radke/SP Kęsowo/ IIm. Beata Kruczkowska /SP Iwiec/ IIIIm. Katarzyna Umerska/SP Iwiec/ i Małgorzata Dembek/SP Brzemiona/.

III. Kategoria wiekowa 10-12 lat, technika-malarstwo

Im. Jacek Woźny/SP Kęsowo/ IIm. Daniela Grazer /SP Legbąd/ i Ewa Wiśniewska/SP Osie/
IIIIm. Wioletta Gula/SP Brzeziny/

Wyróżnienia-Lucyna Milewska/SP Kęsowo/, Sławomir Gula/SP Brzeziny/, Andrzej Pydynkowski/SP Kęsowo/
IV. Kategoria wiekowa 10-12 lat, technika-rysunek
Im.-nie przyznano IIm. Emilia Woźna/SP Kęsowo/
IIIIm.-nie przyznano

Wyróżnienia-Dariusz Wardin/SP Osie/, Sławomir Pik/SP Kęsowo/, Beata Pacura/SP Kęsowo/.

V. Kategoria wiekowa 10-12 lat, inne techniki

Im. Łukasz Waškowski/SP Wierzchy/ IIm. Agnieszka Gliniecka/SP Błędzim/ i Joanna Walińska/SP Wierzchy/ IIIIm. Małgorzata Tecław/SP Legbąd/
Wyróżnienia-Katarzyna Manikowska/SP Siemkowo/, Jacek Mizerski/SP Osie/, Joanna Kensik/SP Iwiec/, Paulina Gzella/SP Brzeziny/.

VI. Kategoria wiekowa 13-15 lat, technika-malarstwo

Im. Katarzyna Erdmańska/SP Wierzchy/ IIm. Monika Kierzkowska/SP Wierzchy/ IIIIm. Katarzyna Bruniewska/SP Osie/

Wyróżnienia-Wioletta Borzyńska, Karolina Gajer, Tomasz Noga/wszyscy SP Osie/, Alina Drązkowska /SP Łązek/, Anna Zielińska/SP Brzeziny/, Andżelika Szamocka/SP Wierzchy/.

VII. Kategoria wiekowa 13-15 lat, technika-rysunek

Im.-nie przyznano IIm. Monika Kludzińska/SP Kęsowo/ IIIIm. Rafał Kozłowski/SP Kęsowo/

Wyróżnienia-Anna Chudecka/SP Osie/, Izabela Górniewicz/SP Kęsowo/.

VIII. Kategoria wiekowa 13-15 lat, inne techniki

Im. Monika Kierzkowska/SP Wierzchy/ IIm. Hanna Kochańska/SP Lniano/ IIIIm. Michalina Drewka/SP Lniano/ i Karolina Choroś/SP Wierzchy/
Wyróżnienie-Paweł Kufel/SP Siemkowo/.

Komisja konkursowa postanowiła również przyznać wyróżnienie opiekunowi autorów prac najliczniej reprezentowanych w gronie laureatów. Otrzymał je p. Roman Senski z Kęsowa.

Podsumowanie konkursu i uroczyste wręczenie nagród odbyło się 26 lutego b.r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Osiu. W sali widowiskowej zorganizowano wystawę wszystkich nadesłanych prac. Laureaci otrzymali dyplomy i nagrody książkowe z rąk zaproszonych gości - Wójta gminy Osie p. Eugenii Lisieckiej, przewodniczącego Rady Gminy p. Bogdana Apczyńskiego oraz nadleśniczego Nadleśnictwa Osie p. Mieczysława Gawrona. Ponadto wszyscy zostali obdarowani kalendarzami wydanyymi przez TMBT w Tucholi. Zakończenie konkursu umiłyły występami muzycznymi dzieci ćwiczące w GOK Osie.

Duże zainteresowanie konkursem, wysoki poziom prac, liczne i atrakcyjne nagrody oraz dobra organizacja samego konkursu, podsumowania i wystawy pokonkursowej pozwalają uznać tę imprezę za spore osiągnięcie Gminnego Ośrodka Kultury w Osiu i Koła Terenowego Towarzystwa Miłośników Borów Tucholskich. To mobilizuje do dalszych działań - postaramy się, aby następny konkurs nie był gorszy.

ZEBRANIE KOŁA.

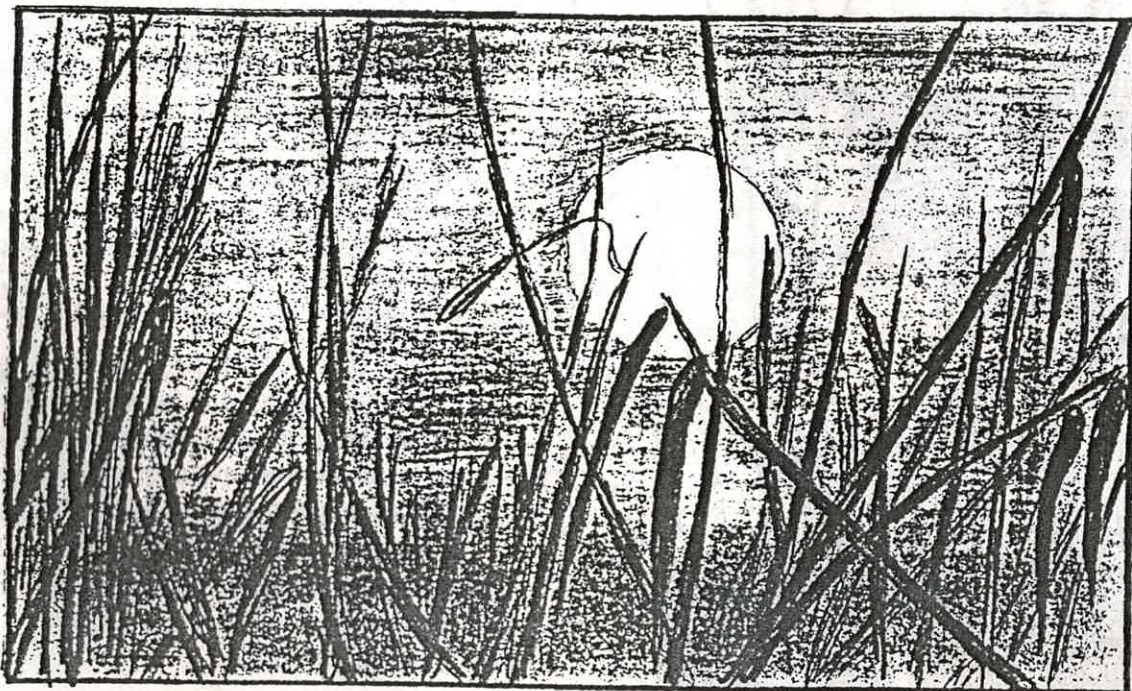
29 stycznia 1993 roku odbyło się Walne Zebranie członków Koła Terenowego nr 1 w Osiu Towarzystwa Miłośników Borów Tucholskich. Sprawozdanie z działalności Koła i Zarządu przedstawił kol. Andrzej Kowalski/zainteresowani naszą pracą mogą znaleźć informacje w każdym "Głosie Osia"/, a sprawy finansowe omówiła kol. Halina Malinowska. Oba sprawozdania zostały jednomyślnie przyjęte przez uczestników zebrania. W dyskusji poruszano zagadnienia związane z programem działania Koła, kwestie organizacyjne, sposób wydawania i kolportażu "Głosu Osia", omawiano sprawy zagospodarowania turystycznego i zagrożeń ekologicznych w gminie.

Podsumowaniem zebrania było podjęcie uchwał w sprawach organizacyjnych i programowych. Postanowiliśmy m.in.:

1. Przyjąć rezygnację kol. Andrzeja Kowalskiego z funkcji przewodniczącego Koła i powierzyć pełnienie jego obowiązków wiceprzewodniczącemu kol. Bogdanowi Łytkowskiemu do czasu uchwalenia nowego statutu Towarzystwa, nie dłużej jednak niż na okres 6 miesięcy.
2. Wybrać Komisję Rewizyjną w składzie - kol. Włodzimierz Kiełczyński, kol. Mariusz Chudecki, kol. Ewa Sujka.
3. Reprezentowanie oficjalnego stanowiska Koła powierzyć jedynie przewodniczącemu, wiceprzewodniczącemu lub upoważnionemu przez Zarząd członkowi Koła.

4. Zrezygnować z podziału wewnętrznego Koła na sekcje problemowe. Dotychczasowi kierownicy sekcji zostali odpowiedzialnymi za koordynację działań Koła w zakresie pracy zlikwidowanych sekcji. Wyodrębniona pozostaje tylko redakcja "Głosu Osia".
 5. Ustalić stały termin zebrań Zarządu na I wtorek miesiąca godz. 18.00 w GOK Osie.
 6. Wprowadzić stałe dyżury członków Zarządu Koła w GOK Osie w każdy piątek w godz. 17-19.00. Zainteresowanych pracą Towarzystwa serdecznie zapraszamy.
 7. Utrzymać w mocy uchwalony 9 lipca 1991 roku program działania Koła.
 8. Rozważyć propozycję współpracy ze Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim.
 9. Uznać za główne zadania na najbliższy okres:
a/ przeprowadzenie ewidencji szlaków turystycznych, pomników przyrody i zabytków kultury materialnej na terenie gminy
b/ wydanie informatora o gminie na rok 1993
c/ wykonanie ewidencji miejsc zagrożenia ekologicznego w gminie
d/ nawiązanie współpracy z Komisją Ochrony Środowiska Rady Gminy oraz Nadleśnictwem
e/ nasilenie działalności propagandowej i edukacyjnej wśród młodzieży szkolnej.
- Szeregą Koła są otwarte dla wszystkich chętnych. Zapraszamy do współpracy!

Józef Malinowski



H. J. K.
1993.

KALENDAR IUM DZIAŁALNOŚCI KOŁA.

- 10-11.X. W Tleniu odbywa się Walne Zebranie 1992 członków Towarzystwa Miłośników Borów Tucholskich w Tucholi. Omawiane są przede wszystkim sprawy programowe.
- X-XII. Napływają prace plastyczne na konkurs tematycznie związany z Borami Tucholskimi 1992
- XI. 1992. W "Echu Borów Tucholskich":
- o problemach Grzybka pisze Marek J. Lejk
- cykl artykułów o hydroelektrowniach Wdy krótką notatką i zdjęciem zapowiada Mariusz Chudecki
- I. 1993. Z Elektrownią Wodną "Gródek" zapoznaje czytelników "Echa Borów Tucholskich" Mariusz Chudecki. W tym samym numerze o gładzie z tajemniczymi znakami leżącym koło Drzycimia pisze Dariusz Piasek
- 29.I. 1993. Odbywa się Walne Zebranie członków naszego Koła/sprawozdanie w innym miejscu/
- 26.II. 1993. Kilkudziesięciu laureatów i zaproszeni goście uczestniczą w podsumowaniu III Konkursu Plastycznego "Bory Tucholskie w twórczości dziecięcej"
- 2.III. 1993. W kolejnym posiedzeniu Zarządu Koła uczestniczy nadleśniczy p. Mieczysław Gawron



A. Lejk
1991

KALENDARZ IMPREZ LZS

Rada Wojewódzka LZS i Rada Rejonowa LZS są organizatorami wielu imprez sportowo-rekreacyjnych i turystycznych. Zainteresowanym udziałem w nich podajemy kalendarz na I półrocze.

Wojewódzkie imprezy sportowo-rekreacyjne

1. Wiosenny Bieg Przełajowy Dąbrowa Chełmińska-Ostromecko - 4 kwietnia Ostromecko
2. Woj. Mistrzostwa LZS w tenisie stołowym - 3 maja Bydgoszcz
3. Bieg Uliczny im. Tomasza Hopfera - czerwiec Janowiec Wlkp.
4. Ogólnopolski Bieg Uliczny im. Jana Kilińskiego - maj Trzemeszno
5. Letnie Igrzyska Sportowo-Rekreacyjne Mieszkańców Wsi - 27 czerwca Tuchola
6. Woj. Drużynowy Turniej Tenisa Stołowego o memoriał im. Czesława Muzoła/dla zawodników nie uczestniczących w rozgrywkach OZTS/ - rejon czerwiec

Rejonowe imprezy sportowo-rekreacyjne

1. Piłka nożna-liga szkół podstawowych - do czerwca
2. Warcaby stupałowe - rejon 4 kwietnia Świecie
3. Turniej sportowo-rekreacyjny gmin - 2 maja Świecie
4. Masowe biegi przełajowe z okazji Święta Ludowego - 30 maja Błądzim
5. Letnie Igrzyska Mieszkańców Wsi - 20 czerwca Osie
6. Mistrzostwa szkół podstawowych w l.a. - 1 czerwca Świecie
7. Zapasy popularne-turniej - 6 czerwca Świecie

Imprezy turystyczno-krajoznawcze

1. Wojewódzki Rajd Szlakami Miejsc Pamięci Narodowej 24-25 kwietnia Grupa-Mniszek
 2. Wojewódzki Zlot Turystyczny "Szlakiem Pawła Gackowskiego" 29-30 maja Błądzim
 3. Wojewódzki Zlot Księżycowy 19-20 czerwca Pieczyńska
 4. Wojewódzki Zlot Świętojański 26-27 czerwca Ostromecko
 5. Wojewódzki Rajd "Szlakiem Oręza Polskiego" 1-4 lipca Tuchola-Kołobrzeg
- Wszystkich chętnych w imieniu organizatorów zapraszamy do udziału w tych imprezach. Zainteresowani uzyskają dokładniejsze informacje u kol. Włodzimierza Kiełczyńskiego.

N O W A R A D A

W dniu 5 lutego 1993 roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Osie odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Rady Gminnej LZS. Uczestniczyły w nim tylko 22 osoby.

W sprawozdaniu przewodniczącego kol. Kiełczyńskiego podsumowano działalność sekcji piłki nożnej oraz organizację zawodów w dyscyplinach, którymi LZS zajmuje się/szachy, warcaby, tenis stołowy, brydż/.

Na sport gminny przeznaczono w ubiegłym roku 40 mln zł. Największe wydatki poniesiono na transport zawodników na imprezy sportowe, zakup sprzętu oraz udział w Igrzyskach Sportowców Wiejskich "Barcelona 92" w Sępólnie Krajeńskim.

W drugiej części zebrania dokonano wyboru przewodniczącego i członków nowej Rady Gminnej LZS. W jej skład weszli:

Włodzimierz Kiełczyński-przewodniczący,
Stanisław Drejarz-zastępca przew., kierownik drużyny piłkarskiej
oraz członkowie Adam Arendt, Dariusz Bocian, Lech Madaliński, Andrzej Płomiński i Czesław Różyński.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano Zbigniewa Miechowickiego/przewodniczący/, Piotra Gro-mowskiego i Marka Kołodziejczaka.

M I S T R Z O W I E
P I N G P O N G A

W niedzielę 21 marca b.r. niewielka grupka chętnych /zaledwie sześciu zawodników/ wystartowała w mistrzostwach gminy w tenisie stołowym. Turniej odbył się w sali GOK Osie, a nagrody ufundowała Rada Gminna LZS. Zwycięzcą zawodów został Dariusz Matuszak, a kolejne miejsca zajęli Ryszard Lisiak i Krzysztof Miechowicki/wszyscy z Osia/.

Po tygodniu podobne mistrzostwa zorganizowano dla uczniów szkół podstawowych. Również w nich wystartowało nieliczne grono, i to jedynie z SP Osie. Wśród tenisistów rocznika 1978-79/5 zawodników/wygrał Adam Łytkowski przed Rafałem Mazuchem i Tomaszem Blachińskim. Zwycięzcą w grupie młodszych/8 startujących/został Michał Łytkowski, a za nim uplasowali się Michał Kośmider i Jarosław Baniecki. Czwartą była jedyna dziewczyna - Magda Zaremska.

I G R Z Y S K A

7 marca b.r. w GOK Osie odbyły się eliminacje rejonowe do XVI Zimowych Igrzysk Mieszkańców Wsi w warcabach stołowych i tenisie stołowym. Do finałów kwalifikowali się zwycięzcy. W zawodach brali udział sportowcy z Warlubia, Lniana i Osia.

W warcabach zwycięstwo odniósł Mirosław Grabski z Warlubia. Wśród sześciu uczestników IV i V miejsce zajęli Waldemar Sprada i Michał Łytkowski z Osia. W gronie czterech pań wygrała Joanna Żuchowska z Warlubia.

W turnieju tenisa stołowego wśród mężczyzn I miejsce zajął Zbigniew Kuzimski z Warlubia, a na kolejnych uplasowali się reprezentanci Osia Zbigniew Kubicki i Ryszard Lisiak. Startowało sześciu zawodników. W kategorii kobiet/cztery zawodniczki/ zwyciężyła Monika Górecka z Lniana.

14 marca 1993 roku 25 ekip z gmin województwa bydgoskiego startowało w XVI Zimowych Igrzyskach Mieszkańców Wsi w Szubinie. Nasza reprezentacja wystąpiła w składzie: Magda Zaremska i Artur Prosek-biegi przełajowe, Jolanta Gretkowska i Sławomir Szulta-strzelanie, Anna Osicka i Waldemar Sprada-rzut piłką do kosza oraz Małgorzata Sondowska i Bogdan Łytkowski-rzut lotką. Nie wystawiliśmy zawodnika do wyciskania sztangielki, a w eliminacjach do Igrzysk odpadli nasi przedstawiciele w tenisie stołowym i warcabach stołowych. Najlepszy wynik indywidualny uzyskał Artur Prosek, który był siódmy w biegu przełajowym na 2500m. W punktacji łącznej nasza drużyna uplasowała się prawdopodobnie w środku stawki/oficjalnych wyników jeszcze nie otrzymaliśmy/.



USŁUGI
TELEKOMUNIKACYJNE

Bogdan Łytkowski

86-150 Osie ul. Młyńska 18/3

F E R I E N A S P O R T O W O

W czasie ferii zimowych w gminnym Ośrodku Kultury w Osiu odbyły się cztery turnieje tenisa stołowego dla dzieci i młodzieży "Grand Prix-Ferie 93". Współorganizatorem i fundatorem nagród była Rada Gminna LZS. Jak wszystkie zawody sportowe w GOK-u, tak i te przygotował i prowadził kol. Bogdan Łytkowski.

Wśród chłopców rocznika 1975-77/razem 8 zawodników/w punktacji łącznej zwyciężył Waldemar Makowski z Jaszcza, przed Marcinem Gacą i Ryszardem Kortasem/obaj z Czerska Świeckiego/.

Dziewczęta i chłopcy rocznika 1978-79 startowali wspólnie. Zwyciężyła Ewelina Gaca/SP Czersk Św./, a następne miejsca zajęli Mariusz Bogun, Adam Łytkowski i Rafał Mazuch/wszyscy z SP Osie/. Szósta była Justyna Kortas/SP Czersk Św./. Nagrody przyznano osobno w obu kategoriach. Startowało 11 zawodników.

W grupie chłopców młodszych/rocznik 1980 i młodzi/grao 12 zawodników. I miejsce zajął zwycięzca wszystkich turniejów Michał Łytkowski/SP Osie/. Za nim znaleźli się Michał Kośmider/SP Osie/i Krzysztof Grzywacz/SP Czersk Św./.

Warto podkreślić, że w podobnych rozgrywkach w okresie ferii zimowych 92 startowało dużo więcej chętnych. Niestety, tak jak i poprzednio, zabrakło na starcie większej liczby dziewcząt. Szkoda też, że szkoły gminy były reprezentowane tylko przez uczniów z Osia.



Z Ł O T A W I E Ż A

W dniu 14 lutego 1993 roku w Laskowicach Pomorskich odbyły się eliminacje międzyrejonowe Wojewódzkiego Turnieju Szachowego o "Złotą Wieżę". Naszą gminę reprezentował Ryszard Ronowski. Niestety, nie uzyskał on awansu do rozgrywek finałowych.



B R Y D Ź O W E

M I S T R Z O S T W A

28 lutego 1993 roku w GOK Osie odbył się turniej brydżowy o mistrzostwo gminy. Niestety, mimo, że na naszym terenie jest wielu brydżystów/szkoda, że tylko "domowych"/, w zawodach wystartowały tylko cztery pary. Zwycięstwo odnieśli Piotr Galla/Jeżewo/-Józef Malinowski/Osie/. Następne miejsca zajęli Ryszard Ronowski z Józefem Sokołowskim, Lech Madaliński ze Sławomirem Szultą i Władysław Bławat z Krzysztofem Tylickim/wszyscy z Osia/. Nagrody ufundowała Rada Gminna LZS.

Przypominamy, że spotkania brydżystów odbywają się w GOK Osie w każdy piątek o godz. 19.00. Kolejny raz serdecznie zapraszamy!



W A R C A B Y

W styczniu i lutym b.r. Rada Gminna LZS i GOK w Osiu zorganizowały cykl czterech turniejów warcabowych, którego zwycięzca otrzymał tytuł mistrza gminy. Został nim Waldemar Sprada z Osia. Kolejne miejsca zajęli Michał Łytkowski i Adam Pilarski. Startowało łącznie trzydziestu zawodników. Nagrody ufundowała Rada Gminna LZS.



R A D A R E J O N O W A

6 lutego b.r. przedstawiciele LZS rejonu świeckiego powołali Rejonową Radę Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych z siedzibą w Świeciu n.W. Zadaniem Rady jest organizowanie i koordynowanie imprez sportowych, rekreacyjnych i turystycznych na terenie gmin rejonu Świecie. Naszą gminę w Radzie reprezentują koledzy Włodzimierz Kiełczyński/komisja sportowo-rekreacyjna/i Józef Malinowski/komisja turystyczna/.



Wiadomości sportowe redagują Włodzimierz Kiełczyński i Józef Malinowski

REDAGUJE
ZESPOŁ CZŁONKÓW
TOWARZYSTWA
MIŁOSNIKÓW
BORÓW TUCHOLSKICH



Adres korespondencyjny: 86-150 Osie, ul. Rynek 2,
tel. 238, 68.

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Borów Tucholskich,
Koło Terenowe nr 1 w Osiu;

Nr konta Kofa : 909 387-106 643-271 ES Osie.

Cena 8000 zł.